

Gościmy sojuszników i przyjaciół

Stolica naszego kraju gości przywódców partii i państw — Stron Układu Warszawskiego. Tego typu spotkania na najwyższym szczeblu poświęcone są zawsze omówieniu problemów o strategicznym znaczeniu dla wspólnoty socjalistycznej i całego świata. Zapadają na nich uzgodnienia w sprawach najważniejszych, dotyczących pokoju, międzynarodowego bez-

pieczeństwa i rozbrojenia. Zawsze, gdy agresywne plany NATO zagrażały bezpieczeństwu Europy, ze strony państw socjalistycznych padały propozycje zmierzające do oddalenia tych zagrożeń. W ciągu 30 lat swego istnienia Układ Warszawski przedstawił rzeszę środków międzynarodowej ponad 100 takich propozycji. Wpływały one stabilizujące na sytuację europejską. Wnosili do stosun-

ków międzynarodowych konstruktywne treści. Nawet wówczas, gdy nie spotykały się z przyjęciem ze strony Zachodu, były źródłem inspiracji dla dyskusji i poszukiwań sprawiedliwych rozwiązań problemów europejskich.

Układ Warszawski wrocił w strukturę bezpieczeństwa naszego kontynentu i sprawdził się jako jego gwarancja. Sprawdził się w dwójaki sposób — właśnie jako forum koordynacji pokojowej polityki państw socjalistycznych, a także jako zapora przeciwko opresyjnym planom wzniesienia nowej wojny. Jego wartość potwierdza się i dziś, gdy Europa przeżywa kolejny okres napięć i niepokoju. W obliczu związanych z tym zagrożeń socjalistyczna ko-

ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie warszawskie to nowy doniosły wkład w osiągnięcie celu, do którego tęsknią wszystkie narody Europy — położenia kresu nawrotowi wojny, wznowienia odprężenia międzynarodowego, trwałego pokoju na naszym kontynencie i na świecie

Serdeczne powitanie przywódców partii i Państw-Stron Układu Warszawskiego

Michał Gorbaczow na czele delegacji radzieckiej

WARSZAWA (PAP) — W czwartek, 25 bm., przybyli do Warszawy — zgodnie z porozumieniem o spotkaniu — przywódcy partii i Państw — Stron Układu Warszawskiego. Dostojnych gości z bratnich krajów serdecznie powitali przedstawiciele najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Obecni są członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: Józef Czyrek, wiceprezes Rady Ministrów — Zbigniew Messner, minister Spraw Zagranicznych Stefan Olszowski, Jan Głowczycki, minister Spraw Wewnętrznych — gen. broni Czesław Kiszczyk, minister Obrony Narodowej — gen. armii Florian Siwicki.

ciąg dalszy na str. 2

MAGAZYN

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 97 (10 486) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 26.04.1985 r. Nakład 200.000 Cena 5 zł

Nominacje profesorskie

Uchwałą Rady Państwa, powziętą na wniosek prezesa Rady Ministrów 119 uczonych otrzymało godność profesora zwyczajnego i nadzwyczajnego.

Wczoraj w Belwedrze profesorowie odebrali z rąk przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego pisma o nadaniu tytułów. Miło nam donieść, że wśród uhonorowanych nadaniem tytułów naukowych znaleźli się przedstawiciele białostockiego środowiska akademickiego. Tytuł profesora zwyczajnego otrzymał rektor Akademii Medycznej w Białymstoku — prof. Jerzy Lebkowski, zaś tytuły profesorów nadzwyczajnych — Krystyna Bernacka z AMB i Zofia Dembowska z Politechniki Białostockiej.

Zanim wyruszymy na trasę pochodu

Razem dla społecznego dobra

INFORMACJA WŁASNA

W wielu miejscowościach trzech naszych województw zbliżające się Święto Pracy postanowiono uczcić czynami produkcyjnymi i społecznymi. Te ostatnie są na szczęście pracami porządkowymi. Są one lub będą podejmowane w najbliższych dniach.

Młodzież i dorośli biorą się do wiosennych robót. Sprzątają pozostawione po zimie śmieci, malują ściany i ogrodzenia, sadzą drzewa i krzewy, porządkują miejsca pamięci narodowej. Mieszkańcy województwa odczuwają, aby przyleciały do nich wiosenne słońce i ciepło. W tym czasie w wielu miejscowościach zbliżające się Święto Pracy postanowiono uczcić czynami produkcyjnymi i społecznymi. Te ostatnie są na szczęście pracami porządkowymi. Są one lub będą podejmowane w najbliższych dniach.

Do 1 Maja przygotowuje się zalogi Zakładu Floty Wioślarskiej w Suwałkach. Budowana jest tu portowa, trwa remont rampy przy budynku działu technicznego, odnawia się wnętrza biurowca, prowadzą zabiegi „kosmetyczne” w zakładzie. Na jego terenie rosadzonych zostanie ok. 200 drzew. Prace te związane są także z zbliżającym się 20-leciem istnienia fabryki. Młodzież szkolna oraz pracownicy Urzędu Gminy w Wydminach sadzili drze-

ciąg dalszy na str. 2

Sesja WRN w Białymstoku

To był niezły rok

- Absolutorium dla wojewody
- Uznanie dla całej administracji
- Troska o efektywność pracy i jakość produkcji

INFORMACJA WŁASNA

Zasadniczym tematem obrad wczorajszej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku była dyskusja nad sprawozdaniem z wykonania planu społeczno-gospodarczego i budżetu województwa w roku 1984 oraz realizacji wojewódzkiego programu oszczędnościowego.

W obradach uczestniczyli m.in. Włodzimierz Kotodziejuk — I sekretarz KW PZPR, Ryszard Niwiński — prezes WK ZSL, Eugeniusz Kulakowski — przewodniczący WK SD, Danuta Jasińska — wicedyrektor Departamentu Podatków i Opłat w Ministerstwie Finansów, Bolesław Wojtkowiak — z Zespołu Rynku Wewnętrznego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Eugeniusz Dzun — z Biura Rad Narodowych Kancelarii Rady Państwa.

Zarówno z wprowadzenia do dyskusji dokonanego przez wojewodę Kazimierza Dunaja jak i z głosów radnych wynikało, że rok ubiegły — drugi rok planu trzyletniego — mimo że nie był wolny od trudności i napięć, przyniósł efekty ekonomiczne. Był to okres, w którym odnotowa-

no oznaki stabilizacji gospodarki i utrwalenie tendencji wzrostowych, w produkcji. Postęp w realizacji niektórych zadań przemysłu, budownictwa i rolnictwa był wyższy niż zakładano w planie rocznym i przewyższał średnie wskaźniki krajowe. Ważne jest to, że województwo nie osłabło tempa przyrostu mieszkań, nie zmniejszyło ich standardu. Choć nie zawsze to mieszkańcy na co dzień odczuwali, nastąpiła poprawa zaopatrzenia placówek handlowych. Dobre wyniki osiągnięto w skupie mleka i żywności.

Niestety, obok tendencji pozytywnych, widoczne były słabości, a wśród nich niektóre niedostatecznie łagodzone od lat. Do nich radni zaliczyli m.in. nierzadko niską jakość produkcji, nieskier-

niezasadnione zawyżanie cen nie zawsze dostateczne eks-

ciąg dalszy na str. 2

Strategia intensywnego rozwoju

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP Józef Rzeszut pisze:

Wielkie plenum KC KPZR stało się ważnym wydarzeniem w życiu politycznym i gospodarczym Kraju Rad. Podjęło ono decyzję o zwołaniu XXVII Zjazdu partii, przedyskutowało całokształt problemów związanych ze Zjazdem i podjęło decyzje kadrowe.

Plenum KC KPZR podjęło uchwałę o zwołaniu kolejnego XXVII Zjazdu KPZR na 25 lutego 1988 r.

Plenum KC przeniosło Wiktora Czebrikowa z zastępcy członka na członka Biura Politycznego oraz wybrało sekretarzy KC KPZR — Jegorę Ligaczowa i Nikołaja Rysikowa na członków Biura Politycznego.

Plenum KC wybrało członka KC KPZR, ministra Obrony ZSRR — marsz. Siergieja Sokolowa na zastępcę członka Biura Politycznego KC, a członka KC KPZR — W. Nikonowa na sekretarza KC KPZR.

Najważniejszym dokumentem plenum jest bez wątpienia

ciąg dalszy na str. 2

Konferencja w Politechnice Białostockiej

Wiedza a wychowanie

Wśród gości — rektorzy uczelni z Kowna i Gabrowa

INFORMACJA WŁASNA

Z inicjatywy Zakładu Nauk Społecznych Politechniki Białostockiej, KW PZPR, Białostockiego Towarzystwa Naukowego zorganizowana została dwudniowa konferencja w Politechnice Białostockiej, nawiązująca do obchodów 40-lecia PRL oraz 40-lecia polsko-radzieckiego Układu o Przyjaźni, Współpracy Gospodarczej, Naukowo-Technicznej i Pomocy Wzajemnej.

Wczoraj (25 kwietnia) obrady poświęcone były „Niektórym problemom wychowania w socjalistycznej uczelni tech-

nicznej”. Wygłoszonych zostało osiem referatów. Na

ciąg dalszy na str. 2

Wystawa w Białymstoku

Liczymy na nowe kontrakty

INFORMACJA WŁASNA

Owoce i warzywa mogą być poważnym źródłem dewiz. Faktem jest również, że tych produktów mamy pod dostatkiem i ich sprzedaż za granicę to korzystny interes. Ta idea przewidywała wystawę, którą pokazali we wawilone nr 10.

Zwiedzających wita ekspozycja kwiatów. Są one także przedmiotem eksportu. Kobiety w Moskwie, w Londynie czy Kijowie mogą rozkoszować się pięknymi białostockimi gerberami, które do ZSRR wysyłamy co roku ponad 250 tys., a ponadto goździków —

ciąg dalszy na str. 2

delegacja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, z sekretarzem generalnym KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michaiłem Gorbaczowem.

Na płycie lotniska oczekują: I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński.



Dobrze się mieszka na nowym osiedlu. Żeby tylko było więcej zieleni. Artykuł Ryszarda Klimaszewskiego pt. „Mieszkańcowa tamtędy” na str. 3.

Fot. Z. LENKIEWICZ



Pożegnaliśmy delegatów

INFORMACJA WŁASNA

26—29 kwietnia w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbył się IV Zjazd ZSMP. Jego obrady są finałem kampanii propagandowej w wyborczej nurtującej nie tylko organizację ale i całe młode pokolenie.

Województwo białostockie na Zjeździe reprezentować będzie 31 delegatów. Wczoraj zgodnie z dobrą tradycją, parę godzin przed odjazdem do Warszawy spotkał się z delegatami I sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Włodzimierz Kotodziejuk. Dyskusja stała się okazją nie tylko do zaprezentowania drogi przebytej przez ZSMP od III Zjazdu. Przedstawiono także niektóre problemy, które

ciąg dalszy na str. 2

ZWYCIĘSKI FINAL

Czterdzieści lat temu, 8 maja 1945 r. w KARLSHORST — podmiejskiej dzielnicy Berlina — przedstawiciele naczelnego dowództwa sił zbrojnych hitlerowskiej Rzeszy podpisali akt bezwarunkowej kapitulacji wojsk walczących na ziemi, morzu i w powietrzu. Na europejskim teatrze wojny milkiły ostatnie strzały. Kończył się czas tragedii i śmierci milionów ludzi, kończyła się najokrutniejsza wojna jaką zna ludzkość.

O militarną klęskę Niemiec ostatecznie zdecydowała potężna ofensywa sił zbrojnych Wielkiej Koalicji prowadzona wiosną 1945 r. Na decydującym froncie wschodnim od 16 kwietnia do 8 maja wojska radzieckie oraz dwie, silnie wzmożone armie Wojska Polskiego rozwinęły gigantyczne natarcie na Odrę i Nysę. Łużyckiej na Berlin. Główne zadania wykonywały dwa fronty radzieckie: 1 Front Białoruski i 1 Front Ukraiński. To potężne zgrupowanie radzieckich sił uderzeniowych osłaniały 1 i 2 armia WP nacierające na

zewnętrznych skrzydłach wojsk radzieckich. Zadaniem naszych armii było załamanie przeciwnika, nie dopuszczenie do dekokacji Berlina, a także gorzkie kate. Pomyślny, aczkolwiek niezwycięski przebieg walk armii polskich w najważniejszej operacji wojny — o wyzwolenie Berlina — zakończył się sukcesem. W tym czasie w Warszawie odbył się Zjazd ZSMP. Jego obrady są finałem kampanii propagandowej w wyborczej nurtującej nie tylko organizację ale i całe młode pokolenie.

ciąg dalszy na str. 4

pogoda

DZIS — Zachmurzenie duże z wielokrotnymi przejaśnieniami. Przelotne opady deszczu, deszczu ze śniegiem i śniegu, temperatura maksymalna od 3 do 8 stop. C., minimalna od -2 do 0 stop. C., wiatr umiarkowany z dość silnym, w poruach silny, do 18 m/s.

JUTRO — przelotne opady, nieco ciepło.

IMIENTY — Marzeny, Klaudiusze. (Dor)

Nasze lasy są jeszcze w niezłym stanie. Ich powierzchnia nie maleje a nawet się zwiększa. Lecz są coraz młodsze. Art. Zofia Jadczyk pt. „Las jeszcze śpiewa” wewnątrz numeru.

bitrażu Gospodarczego — dr. Czesław Ura, (rad)

NIE CHCĄ MIESZKAĆ?

Nowe spółdzielcze prawo mówi m.in., że członkowie spółdzielni mieszkaniowych w ciągu 6 miesięcy powinni podjąć decyzję o kolejności przydziału mieszkań. Spośród 455 członków komunistycznej Spółdzielni Mieszkaniowej —

ciąg dalszy na str. 2



Ekspresem...

SPOTKANIE ARBITRÓW

Przedstawiciele komisji arbitrażowych z Olsztyna, Bydgoszczy, Torunia, Lublina i Białegostoku zebrał się wczoraj w Białymstoku na szkoleniu poświęconym nowo-

ściom, jakie niesie aktualne prawo przewozowe. Spotkanie zorganizował departament wewnętrznego i przewozów GKA. Kończy się ono w piątek (26 bm.) konferencją z wiceprezesa Państwowego Ar-

Sesja WRN w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

Wzrostu zamówienia na rynek towaru, zdarzając się odstępstwa od ustalonych kryteriów przydziału mieszkań. Dalszy wysiłek administracji i organów samorządowych — podkreślali radni — powinien być skierowany na efektywność pracy, jakość produkcji i oszczędność surowców.

Rada pozytywnie oceniając wykonanie planu i budżetu roku ubiegłego, zgodnie ze swoim prawem, udzieliła wojewodzie absolutorium. Fakt ten jest jednoznaczny z ocenieniem działań terenowych organów administracji i jednostek podporządkowanych.

Radni podjęli także sześć uchwał oraz przyjęli do wiadomości informacje o sposobie realizacji wniosków z kampanii wyborczej do rad narodowych.

Z prawa do interpelacji skorzystało siedmiu radnych. Byli to: Jan Kalinowski, Paweł Brzowski, Tadeusz Mieczysław Horsz, Włodzisław Wójcikiewicz, Władysław Nikiciuk i Sylwester Ferkowski. Stawiali oni wojewodzie pytania w sprawach przekazanych im przez wyborców. Były to problemy nadmiernego zagęszczenia w

szkole w Siemiatyczach, warunków lokalowych Domu Dziecka przy ul. Słonimskiej w Białymstoku, ochrony środowiska naturalnego, dostaw zębów z ubiegłorocznych zbiorów, infrastruktury w osiedlu Białostockim, terminowości oddawania do użytku obiektów służby zdrowia, pożaru lasów w okolicach Zabłudowa i modernizacji dróg w gminie Poświętne. (tb)

Strategia intensywnego rozwoju

Ciąg dalszy ze str. 1

nia referat sekretarza generalnego KC KPZR — Michała Gorbaczowa. Zawierał on wszechstronną analizę głównych kierunków polityki wewnętrznej i zagranicznej partii i państwa radzieckiego.

Najważniejszym zadaniem KPZR i całego narodu radzieckiego jest w chwili obecnej przyspieszenie tempa rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Celem tego przyspieszenia jest — jak podkreślił M. Gorbaczow — konsekwentne zwiększanie dobrobytu narodu, poprawa wszystkich stron życia ludzi radzieckich, tworzenie właściwych warunków harmonijnego rozwoju jednostki.

Ciąg dalszy ze str. 1

Przy stopniach samolotu następuje powitanie sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa i pozostałych członków delegacji radzieckiej. W jej skład wchodzi: członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów — Nikołaj Tichonow; członek Biura Politycznego KC KPZR, I zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, minister Spraw Zagranicznych — An-

driej Gromyko; zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, minister Obrony, ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego — Siergiej Sokolow; sekretarz KC KPZR — Konstantin Ruskow. Obecny jest naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego — Wiktor Kulikow.

Harcerze podbiegają do Michaiła Gorbaczowa, wręczając mu kwiaty. Kompania Repre-

zentacyjna Wojska Polskiego, złożona z żołnierzy trzech rodzajów sił zbrojnych prezentuje broń.

Goście witają się z członkami władz partyjnych i państwowych naszego kraju. Rozlega się dźwięki hymnów: Związku Radzieckiego i Polski.

Dowódca Kompanii Reprezentacyjnej WP składa raport. Następnie, Michaił Gorbaczow i Wojciech Jaruzelski przechodzą przed frontem Kompanii Reprezentacyjnej. Sekretarz generalny KC KPZR oddaje pokłon szłandarowi WP, zatrzymując się przed kompanią i pozdrawia żołnierzy. W odpowiedzi rozlega się gromkie „Człom towarzyszu sekretarzu generalny!”

Radziecki przywódca i członkowie delegacji ZSRR witają się z osobistościami polskimi.

W uroczystościach powitania uczestniczyli ambasador ZSRR — Aleksander Aksjonow i attaché wojskowy gen. mjr — Aleksander Chomienko.

Gorące owoce zgotowali radzieckim gościom zromadzeni na bryle lotniska mieszkawcy Warszawy.

Uroczystość na Okęcu kończy defilada Kompanii Reprezentacyjnej WP.

Na czele delegacji Ludowej Republiki Bułgarii stoi sekre-

tarz generalny KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa LRB — Todor Żiwkow. W skład delegacji wchodzi: członek Biura Politycznego KC BPK, przewodniczący Rady Ministrów LRB — Griszta Filipow; członek Biura Politycznego KC BPK, minister Spraw Zagranicznych — Petar Mladenow; członek Biura Politycznego KC BPK, minister Obrony Narodowej, gen. armii — Dobri Dżurow; sekretarz KC BPK — Dymitr Stanisław.

Delegacji Węgierskiej Republiki Ludowej przewodniczy sekretarz generalny KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — Janos Kadar. W jej skład wchodzi: członek Biura Politycznego KC WSPR, przewodniczący Rady Ministrów WRL — György Lazar; sekretarz KC WSPR — Matyas Szuros; członek Biura Politycznego KC WSPR, minister Spraw Zagranicznych — Peter Varkony; członek KC WSPR, minister Obrony — gen. płk Istvan Olah.

Na czele delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej stoi sekretarz generalny KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczący Rady Państwa NRD — Erich Honecker. W skład delegacji wchodzi: członek Biura Politycznego KC NSPJ, przewodniczący Rady Ministrów NRD — Willi Stoph; członek Biura Politycznego KC NSPJ, sekretarz KC NSPJ — Herman Axen; członek Biura Politycznego KC NSPJ, minister Obrony Narodowej — gen. armii — Heinz Hoffmann; członek Biura Politycznego KC NSPJ, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Egon Krenz; członek Biura Politycznego KC NSPJ, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Guenter Mittag; członek KC NSPJ, minister Spraw Zagranicznych — Oskar Fischer.

Delegacji Socjalistycznej Republiki Rumunii przewodniczy sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydent SRR — Nicolae Ceausescu. W skład delegacji wchodzi: członek stałego Biura Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, premier rządu SRR — Constantin Dascalescu; członek Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, minister Obrony Narodowej — gen. płk Constantin Olteanu; zastępca członka Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, sekretarz KC RPK Ion Stolan; zastępca członka Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, minister Spraw Zagranicznych Stefan Andrei.

Delegacji Czechosłowackiej przewodniczy sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydent CSRS — Gustav Husak. W skład delegacji wchodzi: członek Prezydium KC KPCZ, przewodniczący rządu CSRS — Lubomir Štrougal; członek Prezydium, sekretarz KC KPCZ — Vasil Bilak; członek KC KPCZ, minister Spraw Zagranicznych — Bohuslav Chloupek; minister Obrony Narodowej CSRS — gen. płk Milan Vlačík.

Przybywające delegacje witają: gen. armii Wojciech Jaruzelski, Henryk Jabłoński, Józef Czyrek, Stefan Olszowski, Marian Woźniak, Jan Głowczyński, gen. broni Czesław Kiszczyk, Włodzisław Mokrzyński i gen. armii Florian Siwicki.

Serdeczne powitanie zgotowali gościom mieszkawcy Warszawy.

Podczas zjazdowej dyskusji plenarnej woj. łomżyński będzie reprezentował Marek Skarżyński. Jego głos dotyczy zagadnień związanych z czasem wolnym młodzieży wiejskiej i wychowania patriotycznego i obronnego. Problemy te stanowią również jeden z głównych tematów podczas wczorajszego spotkania delegatów z I sekretarzem KW PZPR w Łomży — Włodzisławem Michałkiem i sekretarzem KW — Mieczysławem Czerniawskim.

Każdy z 17 delegatów łomżyńskich będzie pracował w jednej z komisji zjazdowej, a Cezary Wasilewski weźmie udział w pracy Prezydium Zjazdu.

W trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizację woj. suwalskiego bardzo dużo mówiono o stanie kultury na wsi. Młodzież uważa, że konieczne jest: rozszerzenie mecenatu oraz przemyślna budowa nowych obiektów kulturalnych. Ten temat, obok oceny kondycji wojewódzkiej organizacji oraz przygotowań do festiwalu w Moskwie, był głównym wątkiem dyskusji w czasie poprzedniego spotkania Sekretariatu KW PZPR w Suwałkach z I sekretarzem — Waldemarem Berdygą i wojewodą — Kazimierzem Jabłońskim z 13-osobową grupą delegatów na IV Zjazd ZSMP.

(pr, kłos, jn)

Manifestacja pokojowa w Torgau

BERLIN (PAP) — W Torgau nad Łabą w NRD weterani 69 dywizji amerykańskiej oraz Armii Radzieckiej ponownie spotkali się po 40 latach dla upamiętnienia tego ważnego dnia 25 kwietnia 1945 r. w ofensywie przeciwko faszystowskiemu niemieckiemu. Podczas spotkania, które przybrało charakter manifestacji

pokoju, odczytano oświadczenie jej uczestników: „My, radziecy i amerykańscy weterani wojny — głosimy oświadczenie — którzy zebraliśmy się ponownie nad Łabą w Torgau, w historycznym spotkaniu żołnierzy Armii Radzieckiej i Amerykańskiej, ponownie oznajmiamy ostateczny koniec wojny. Nie chcemy, abyśmy nigdy więcej przetrzymali między sobą wojny. ZSRR i USA, aby nigdy nie doszło do wojny”.

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach

Na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach oceniano m.in. pracę organizacji partyjnej w Zakładach Miesnych w Ełku. Ocena była wysoka. Na ponad 1500 pracowników zakładowa organizacja partyjna liczy 132 członków i kandydatów. Ponad 50 proc. stanowią robotnicy. Stwierdzono, że wiele miejsca w swojej działalności KC poświęciło wojowi i umocnieniu związków zawodowych, samorządu pracowniczego oraz wypracowaniu form i metod współdziałania tych organizacji z KZ i OOP. Na porządku dziennym zebrań OOP były sprawy rozbudowy szeregów partyjnych, przydziału indywidualnych zadań, rozwoju działalności organizacji młodzieżowej. Na wyróżnienie zasługujące podjęcie planowej pracy szkoleniowej z aktywnym robotniczym, zorganizowano szkołę aktywu, w której uczestniczy 33 towarzyszy. Mimo wyrażnych plusów w dalszym ciągu istnieje np. potrzeba uaktywnienia działalności partii w Zakładach Miesnych, a dotyczy to głównie sfery wewnątrzpartyjnej, ideowo-wychowawczej oraz gospodarczej ze szczególnym uwzględnieniem wdrażania reform.

W drugim punkcie porządku dziennego Egzekutya przyjął do akceptacji wiadomości informację o przebiegu i wynikach wyborów do samorządu pracowniczego. Funkcjonują one w 97 przedsiębiorstwach. Z ustawowych uprawnień samorząd najczęściej korzysta przy uchwalaniu i ocenianiu realizacji planów gospodarczych, zatwierdzaniu bilansu i ocen wykonania programów oszczędnościowych, przy analizie gospodarki materialowej i podziale oraz wykorzystaniu wypracowanego funduszu. W większości przedsiębiorstw zauważalny jest wpływ samorządów na wyniki gospodarowania. Są również i negatywne przykłady oddziaływania rad pracowniczych, które główny swój wysiłek skupiają na podziale zysku między pracowników bez brania pod uwagę potrzeb macierzystych zakładów pracy. Do podstawowych barier rozwoju szerszej działalności samorządu zalicza się m.in. zbyt małą aktywność członków rad pracowniczych, niewypracowanie metod pracy, brak wiedzy członków samorządu na temat zasad funkcjonowania przedsiębiorstwa w systemie reformy gospodarczej. Zdarza się i tak, że również kierownictwa niektórych zakładów nie zawsze przestrzegają terminów i sposobów realizacji wniosków i uchwał rad pracowniczych. W wielu przypadkach kompetencje rad nakładają się na uprawnienia związków zawodowych.

Egzekutya zwróciła uwagę na konieczność szkolenia przedstawicieli rad pracowniczych i aktywu samorządowego oraz na potrzebę pomocy (tam gdzie jest to niezbędne) organizacji partyjnych dla samorządu pracowniczego. (m)

Spotkanie władz z delegatami na Kongres ZBoWiD

INFORMACJA WŁASNA

W Suwałkach odbyło się spotkanie Sekretariatu KW PZPR i kierownictwa UW z 14 delegatami, którzy reprezentować będą wojewódzką organizację ZBoWiD na VII Kongresie tego związku.

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Delegaci zwrócili uwagę, iż Komitetanci w Suwałkach niezależnie od politycznego oblicza organizacji bojowych, w których w przeszłości walczyli, obecnie prezentują jednakowe, patriotyczne stanowisko w kwestii współczesnego rozwoju socjalistycznej Polski. Wskazywano również na zagrożenie ze strony agresywnych kół imperializmu amerykańskiego i zachodniomocnego rewizjonizmu. W tym kontekście podkreślano

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

konieczność wzmocnienia wysiłków dla utrwalenia pokoju i umocnienia obronności państwa. Wskazywano, iż szczególnie istotne będą szczególne akcentowanie przez suwalską delegację na zjeździe. Mówiono również o sprawach społecznych i kulturalnych, w szczególności o szkoleniu historycznym, zwłaszcza zaś młodzieży. Komitetanci są bowiem „żywą historią”. (jn)

Serdeczne powitanie w Warszawie

Ciąg dalszy ze str. 1

Przy stopniach samolotu następuje powitanie sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa i pozostałych członków delegacji radzieckiej. W jej skład wchodzi: członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów — Nikołaj Tichonow; członek Biura Politycznego KC KPZR, I zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, minister Spraw Zagranicznych — An-

driej Gromyko; zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, minister Obrony, ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego — Siergiej Sokolow; sekretarz KC KPZR — Konstantin Ruskow. Obecny jest naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego — Wiktor Kulikow.

Harcerze podbiegają do Michaiła Gorbaczowa, wręczając mu kwiaty. Kompania Repre-

zentacyjna Wojska Polskiego, złożona z żołnierzy trzech rodzajów sił zbrojnych prezentuje broń.

Goście witają się z członkami władz partyjnych i państwowych naszego kraju. Rozlega się dźwięki hymnów: Związku Radzieckiego i Polski.

Dowódca Kompanii Reprezentacyjnej WP składa raport. Następnie, Michaił Gorbaczow i Wojciech Jaruzelski przechodzą przed frontem Kompanii Reprezentacyjnej. Sekretarz generalny KC KPZR oddaje pokłon szłandarowi WP, zatrzymując się przed kompanią i pozdrawia żołnierzy. W odpowiedzi rozlega się gromkie „Człom towarzyszu sekretarzu generalny!”

Radziecki przywódca i członkowie delegacji ZSRR witają się z osobistościami polskimi.

W uroczystościach powitania uczestniczyli ambasador ZSRR — Aleksander Aksjonow i attaché wojskowy gen. mjr — Aleksander Chomienko.

Gorące owoce zgotowali radzieckim gościom zromadzeni na bryle lotniska mieszkawcy Warszawy.

Uroczystość na Okęcu kończy defilada Kompanii Reprezentacyjnej WP.

Na czele delegacji Ludowej Republiki Bułgarii stoi sekre-

tarz generalny KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa LRB — Todor Żiwkow. W skład delegacji wchodzi: członek Biura Politycznego KC BPK, przewodniczący Rady Ministrów LRB — Griszta Filipow; członek Biura Politycznego KC BPK, minister Spraw Zagranicznych — Petar Mladenow; członek Biura Politycznego KC BPK, minister Obrony Narodowej, gen. armii — Dobri Dżurow; sekretarz KC BPK — Dymitr Stanisław.

Delegacji Węgierskiej Republiki Ludowej przewodniczy sekretarz generalny KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — Janos Kadar. W jej skład wchodzi: członek Biura Politycznego KC WSPR, przewodniczący Rady Ministrów WRL — György Lazar; sekretarz KC WSPR — Matyas Szuros; członek Biura Politycznego KC WSPR, minister Spraw Zagranicznych —

Jeszcze tak niedawno leżały tu puste pola, a dziś stoi na nich niemal miasto, które wciąż jest rozbudowywane. Suwałskie osiedle „PÓŁNOC”, jak też osiedla w AUGUSTOWIE, ELKU, GIŻYCKU i w innych miastach dowodzą, że chociaż rozwiązanie problemu mieszkaniowego nadal pozostaje w sferze nadziei, to jednak każdego roku urzeczywistniają się oczekiwania tysięcy ludzi. — Oto jak mówi prezes zarządu WZSM Inż. KRZYSZTOF MAZUL — suwalska spółdzielnia przekazała w ubiegłym roku 2104 mieszkania, czyli najwięcej na przestrzeni ostatnich lat.

Oświadczenie to składa prezes na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR, jako że budowa mieszkań w województwie zawsze była i jest doniosłym tematem społecznym. Zakres rzeczowy i sprawność organizacyjna tego budownictwa nie tylko warunkuje wszelkie przedsięwzięcia ukierunkowane na rozwój gospodarki, ale przede wszystkim KW zwróciły też słuszną uwagę na potrzebę podjęcia starań dla skrócenia zbyt długiego, bo sięgającego średnio 17,5 miesiąca cyklu budowy domów mieszkalnych, polepszenia jakości oddawanych mieszkań i gruntowniejszej analizy kosztów. Rzeczywiście — jak wynika z uwag krytycznych wojewody Kazimierza Jabłońskiego — zbyt słabe



Rosnie największe osiedle mieszkaniowe „Północ” w Suwałkach.

Mieszkaniowa łamigłówka

stkim umożliwia szybka poprawa warunków bytowych tysięcy ludzi żyjących jeszcze w domach nie nadających się do zamieszkania.

Od frontu i od „kuchni”

Ubiegłoroczne, dobre rezultaty nie mogą jednak przesłaniać wcale nie napawających optymizmem twardych realiów bieżącego roku. Droga do nowych mieszkań jest mocno wyboista, zwłaszcza obecnie, gdy wzrost kosztów budowlanych komplikuje, a także ogranicza inwestowanie. Jak w całym kraju, także w Suwałkach notuje się „ceciwórcze” zapędy budowlanych. Ponadto dokuczliwym problemem jest uzbrojenie terenów w podstawowe instalacje, budowa źródeł ciepła i innych obiektów związanych z budownictwem mieszkaniowym.

Są to zagrożenia dla programu mieszkaniowego w województwie, co zresztą wyraźnie widać w planowanych efektach bieżącego roku. Mianowicie zakłada się zbudować 1750 mieszkań, czyli o 350 mniej niż w roku minionym. Ale jest pytanie, czy i tych 1750 mieszkań zostanie zbudowanych, skoro z ustaleń z wykonawcami wynika, że aż 35 proc. ogółu mieszkań mają oddać w grudniu, co może z kolei skomplikować wykonanie wszystkich zadań roku 1988. Jaką bowiem gwarancję mają spółdzielcy-inwestorzy, że przedsiębiorstwa budowlane zabezpieczą na okres zawsze mroźnej w Suwałskim zimy taką ilość obiektów, że zbudują one w tymże 1988 roku 2300 mieszkań?

Szkoda więc, że zabierający głos na posiedzeniu egzekutywy — jak gdyby ukontentowani ubiegłorocznymi rezultatami — pominieli (oprócz wojewody) to podstawowe zagadnienie, skupiając uwagę na mniej ważnych sprawach. A przecież Komisja Ekonomiczna i Wydział Ekonomiczny KW zasygnalizowały w swym piśmennym stanowisku do oceny działalności spółdzielczości mieszkaniowej, kilka niepokojących zjawisk, m.in. właśnie planowaną na IV kwartał „szturmowszczyznę”. Wiadomo zaś, że mieszkania wykończone w tym kwartale są z reguły najbardziej tandetne, mają najwięcej usterek, w związku z czym (nie ma się co dziwić) ludzie tak manewrują, żeby nie zamieszkać w domach przekazanych do użytku w grudniu.

Komisja i Wydział Ekonomi-

jest oddziaływanie służb inżynierskich na koszty budownictwa mieszkaniowego, zarówno na etapie prac przygotowawczych, jak też w trakcie budowy obiektów i rozliczania się z wykonawcami. A wzrosły one pod względem globalnym o 35 proc.

Na pewno w budownictwie suwalskim — ze względu na strefę klimatyczną — trzeba zachować umiar w oszczędzaniu inwestowaniu. Niemniej — jak stwierdzono na posiedzeniu Egzekutywy KW — należy usprawnić proces inwestowania i to w skali całych osiedli, z uwzględnieniem obiektów towarzyszących, architektury, zaplecza socjalnego i technicznego. Przede wszystkim zaś muszą być podjęte bardziej energiczne działania w dziedzinie infrastruktury technicznej, w czym także rola i powinność władz wojewódzkich.

W toku dyskusji, bodajże największą uwagę poświęcano zwiększeniu ilości mieszkań na przyspieszenia. Niewątpliwie 16-procentowy wskaźnik wzrostu dla Suwałk, który w tym roku ma być zwiększony na 20 proc., jest bardzo dobrym wynikiem. Tymczasem na spółdzielczych listach — z wypełnionym już czasem oczekiwania — znajdują się okoliczni rolnicy. Jednakże — powiedzmy otwarcie — żeby zwiększać ilość mieszkań na losowe przypadki, trzeba w pierwszym rzędzie znacznie więcej, niż w roku bieżącym budować. Zważmy, że na



Sprawą niezmiernie ważną jest budowa — obok domów mieszkalnych — tzw. obiektów towarzyszących, jak tego (na pierwszym planie) przedszkola.

Fot. Z. LENKIEWICZ

mieszkania oczekuje około 7 tysięcy członków i ponad 15 tysięcy kandydatów i to nie tylko w Suwałkach i Elku, ale też w Oleku, Piszku, Gołdapi, Sejnie, Rucianem Nidzie, Giżycku i Węgorzewie. Trzeba więc budować bo w przeciwnym wypadku może być tak, jak w tym zaręczeniu, który radził zacząć z rozwiązywaniem problemu do czasu powszechnej automatyzacji. „Naciągniesz guzik i masz mieszkanie! Każdy kto słyszy podanie... taki guzik dostanie”.

Czuć się odpowiedzialnym

Na koniec ubiegłego roku spółdzielnia suwalska posiadała w eksploatacji 433 budynki o około 19,5 tys. mieszkań. Nie zawsze jednak w tych budynkach dobrze się mieszka. Zarówno w dawno oddanych, jak i ostatnio przekazanych do eksploatacji. Aż w 66 budynkach — w 848 mieszkaniach — występują przecieki i przemarzanie ścian na skutek wad technologicznych, zastosowania niewłaściwych materiałów i złej roboty budowlanej. Wiele kłopotów przysparzają też lokatorom spółdzielczym grzejniki panelowe i wykładzina podłogowa „lenta”.

Oczywiście lokatorzy tych mieszkań, nabytych za ciężkie pieniądze i opłacający dziś wysokie czynsze, żądają od administracji zadbania o ich warunki życia. Tymczasem — czytamy w sprawozdaniu

WZSM — „problem wad technologicznych nie doczekał się właściwego rozwiązania z powodu braku zainteresowania przedsiębiorstw wykonawczych w usuwaniu wad w budynkach objętych okresem rekojmi”.

Same zaś spółdzielnie — ze względu na brak mocy wykonawczych — nie naprawiają partackiej roboty budowlanych. Jak dotychczas, zlikwidowano wady w zakresie przemarzania i przecieków ścian w 15 budynkach oraz wymieniono grzejniki na żeliwne tylko w 6 budynkach.

Ale nie tylko wady budowlane podrażają koszty eksploatacyjne. Jak wiadomo, od listopada ubiegłego roku ograniczone zostały dotacje budżetowe dla spółdzielni przy jednoczesnym dużym wzroście cen za usługi komunalne. W strukturze kosztów eksploatacyjnych, aż 35 procent stanowi wydatki ponoszone za wodę i kanalizację oraz wywóz śmieci. Gdyby jeszcze pozostały one na obecnym poziomie. Ale gdzie tam! Znowu poszczególne spółdzielnie informowane są przez przedsiębiorstwa komunalne o szykownych dalszych podwyżkach cen za usługi.

Czyżby w tym szaleństwie cenowym była jakaś metoda?

Ale jaka? Czy przedsiębiorstwa komunalne także poczuły się monopolistami, przedkładając swe zyski nad interesy społeczeństwa? Czyżby tak pojęły zasady samofinansowania, kosztem ludzi pracy zamiatając drogą ekonomicznego, oszczędnego działania?

Wydaje się, że nie można dopuścić do tego rodzaju praktyk. Przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej — jak to proponuje spółdzielczość mieszkaniowa — powinny podpisać zrealizowane umowy co do przestrzegania właściwych parametrów dostawy wody, cykliczności wywozu nieczystości, prawidłowego kalkulacji cen i trybu regulowania należności.

Sprawa ta, jak w ogóle cała działalność spółdzielni mieszkaniowych zobowiązuje nie tylko zarządy i rady nadzorcze. Budowa nowych mieszkań, sklepów, szkół i innych niezbędnych obiektów, zagospodarowywanie osiedli, konserwacja i eksploatacja zasobów, dbałość o wygląd klatek schodowych i zieleńców jest udziałem każdego członka spółdzielni. Niestety, jest tak, jak mówi przewodniczący Rady Nadzorczej WZSM — Witold Bauer, że zainteresowanie członków spółdzielni jej sprawami trwa z reguły do chwili otrzymania mieszkania. Potem nie przychodzi już na zebrań i przechodzi obojętnie wobec przebiegów marionetrowania wspólnego mienia.

Sądze, że niełatwa sytuacja spółdzielni, którą zaczynają odczuwać mieszkańcy osiedli mieszkaniowych, wpłynęła na zmianę ich postaw. Podzielam zdanie Komisji i Wydziału Ekonomicznego KW, że sfera kosztów eksploatacji, a więc także współzależność opłat czynszowych od gospodarności, kultury zamieszkania i czynów społecznych powinna być poddana społecznej ocenie. Potrzebne są częstsze zebrań przedstawicieli i grup członkowskich, jak też zwiększenie działalności społeczno-wychowawczej wśród młodzieży i dzieci.

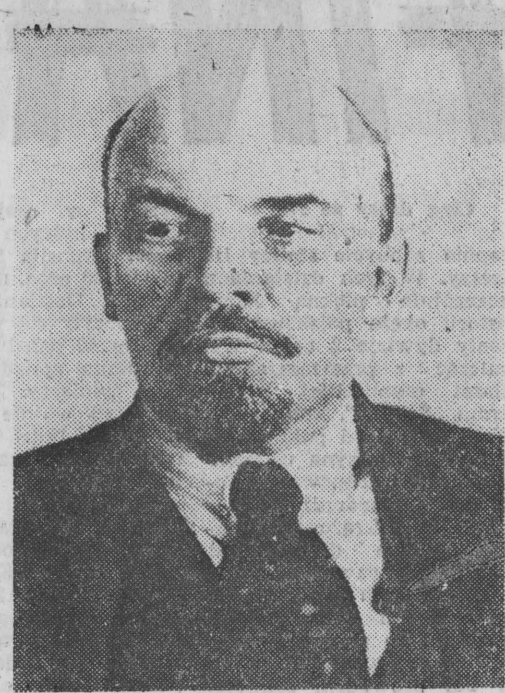
I jeszcze jedna uwaga. Nie bez racji mówi się, że mieszkanka to problem społeczny i polityczny. Ze tak jest, do woli stało się zajmowanie się nim przez wojewódzką instancję partyjną. Większe zainteresowanie budownictwem spółdzielczym i działalnością spółdzielni — uważają towarzysze z KW — potrzebne jest jednak w instancjach miejskich i miejsko-gminnych oraz w podstawowych ogniskach partyjnych.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

W 115 rocznicę urodzin W. I. LENINA

PROSTY JAK PRAWDA

Jaki był Lenin? Jaka charakterystyczna jego cecha szczególnie utkwiła w pamięci współczesnych? Jesienią roku osiemnastego Maksym Gorki spotkał robotnika, Dymitra Pawłowa. Spytał go o to samo. Ten bez zastanowienia, jakby się już nad tym wcześniej dobrze zastanowił, odpowiedział: Jest prosty jak prawda.



Maksym Gorki pisał dalej, że najsurowiej sądził człowieka podwładni. Kiedyś o Leninie rozmawiał z jego szoferem Polakiem z pochodzenia, Stefanem Gilem. Ten mu mówił, że Lenin to człowiek wyjątkowy. Dlaczego? Co w charakterze Lenina tak zafascynowało jego osobistego szofera, który w życiu już niejedno widział?

— Lenin — to człowiek wyjątkowy — upierał się przy swoim Gil. — Takich, jak on, nie ma. Wiozę go kiedyś Miśnicka: ruch jest wielki, ledwo jadę; boję się, że rozwalą mi samochód; dają sygnały, bardzo się denerwuję. On zaś otworzył drzwi, przeszedł do mnie po stopniu, ryzykując, że go strącą i perswadowuje mi: „Proszę, was, Gil, nie denerwujcie się, jedźcie jak wszyscy”. Jestem stary szofer i powiadam: nikt by tak nie postąpił.

A więc i tego robotnika zafascynowała w Leninie jego zwykła, ludzka prostota. Ale na tę cechę jego charakteru zwracał także uwagę człowiek z wyższym wykształceniem, a wśród nich wybitny uczyony energetyk — Gieł Krzyżanowski. Każdemu musiała rzucać się w oczy jego prosta, skromna powierzchowność. „Miał pociągającą, śniadą twarz o nieco woskowych rysach — i to niemal wszystko, co można powiedzieć o jego wyglądzie. Gdyby włożył na siebie szmizę, mógłby również zagubić się w tłumie chłopów nadwołżańskich. Było w jego postaci coś, co zdawało się płynąć bezpośrednio z ludu, co było ludowe i bliskie”.

Lenin potrafił z jakąś niezwykłą uwagą i ufnością słuchać ludzi w tym robotników, chłopów, artystów, uczonych, a także najbliższych współpracowników. Logika i głębokie przekonanie o słuszności jakiejś sprawy — jedyną wadą mu ludzi. W pierwszych miesiącach po rewolucji przychodził do niego robotnicy i chłopcy wrogo usposobieni do bolszewików, pozostający pod wpływem mieszczańskich i eserowskich. Wysłuchawszy Włodzimierza Iljicza — wspomina Nikołaj Gorbunow — wychodził wprost zakochani w nim, pełni entuzjazmu, gotowi oddać życie za sprawę. „Dokonałem pamiętam charakterystyczny dla Lenina gest, z jakim siadał na wprost chłopca. Przymuszał się bardzo blisko, kolana ich prawie się stykały, uśmiechał się przyjaźnie i pochylił nieco ku przodowi, jakby się czemuś przysłuchiwał, indagował, dawał wskazówki”.

Nie dziwnego, że po takiej rozmowie chłopcy wychodzili od Lenina mówili z umieszczeniem:

— Oto władza! Oto nasza, prawdziwie robotnicza władza.

Lenin wysoko cenił możliwości i wartość człowieka. „Każdy w nim wyczuwał starszego, mądrego towarzysza. Pilnie wysłuchiwał nawet prostego szeregowego robotnika i zawsze z szacunkiem odnosił się do swego rozmówcy. Lenin odpowiadał na pytania, tłumaczył, poważnie traktował wszelkie uwagi”. Często w rozmowach z ludźmi sprawdzał słuszność własnych, kierując się dopiero myślą i szukał dla nich potwierdzenia w życiu. A życie to właśnie byli odwieczający go robotnicy, chłopcy, żołnierze, działacze partyjni i gospodarcy, z którymi szczerze rozmawiał, dyskutował, pouczał, ale też się i sam radził.

Lenin potrafił również z pasją bronić własnych poglądów, jeśli był przekonany o ich słuszności. We wspomnieniach współczesnych podkreśla się, że uchodził za świetnego polemistę i mówcę. Jego „pełne rewolucyjnego zapалу słowa elektryzowały całą salę, a jego rozumiały, jasny plan i program działania zmierzający do dalszego rozwijania rewolucji wywoływały na sali szum i aprobaty, który zamykał się w burzliwą owację.” (Maria Essen).

To, co najbardziej zjednywało mu ludzi na wiecach i spotkaniach to było właśnie jego głębokie przekonanie o tym, o czym mówił. Sam nie znośił megalomanii, wodolewstwa, huszostwa. Był bezwzględny wobec przeciwników, delikatny i troskliwy wobec zwolenników i przyjaciół. „Muszę jednak stwierdzić — wspomina Tatiana Ludwińska — że surowa bezkompromisowość Lenina, nigdy nikomu nie uwłaczała. Zawsze umiał odgadnąć, kiedy błąd został zrobiony przez wroga, a kiedy przez niedostateczne zrozumienie sprawy, i cierpliwie wyjaśniał towarzysząc im błędy i pomyłki”.

Na inną cechę Lenina zwraca uwagę Sergiusz Bagocki, który stykał się z nim często w Krakowie i Poroninie. Posiadał on niezwykle wyczułą sytuację polityczną. „Lenin potrafił na podstawie drobnych, niedostrzeganych dla innych przejawów ocenić trafnie sytuację polityczną. W każdym, choćby niewielkim wydarzeniu dostrzegał zawsze jego swoiste cechy i powiązania z ogólnym rozwojem walki rewolucyjnej proletariatu”.

S. Bagocki obserwując Lenina w czasie jego pobytu w Polsce stwierdzał: „Zdumiewała swoją niespożytą energią, wytrwałością w dążeniu do wytkniętego celu, systematycznością w pracy... Miał subtelny i lagodny stosunek do ludzi, ale był stanowczy i nieugięty kiedy chodziło o sprawy zasadnicze. Krytyka jego w takich wypadkach była ostrą i nieubłagana”.

Lenin był człowiekiem niezwykle skromnym. Nie pozwalał, aby w urzędach, zakładach, szkołach umieszczano jego portrety. Kiedy dowiedział się, że przygotowuje się znaczny pocztowy z jego portretem, kazał zniszczyć matrycę i projekty. Polecenie wykonano tak skrupulatnie, że dziś nie wiemy nawet jak te znaczki miały wyglądać. Oburzał się, gdy w latach głodu przysyłano mu na Kreml z różnych stron kraju żywność.

— Przysyłają jak jakiemuś dziedzicowi. Jak ich od tego odzwyczaić? Odmówić, nie przyjąć — będzie obraza. A dokoła wszystkich głodują.

Kazał więc przesyłać mu żywność przekazywać do stołówek robotniczych, placówek oświatowych, szpitali. Ale jednocześnie zwracał baczną uwagę na to, jak żyją towarzysze. Kiedyś M. Gorki będąc w Moskwie, odwiedził Lenina.

— Jedliście obiad? — spytał.

— Jadem.

— Nie zmyślać?

— Mam świadków. Jadem obiad w kremłowskiej stołówce.

— Słyszałem, że tam marnie gotują.

— Może nie marnie, lecz mogłoby lepiej. Lenin wykazywał ogromną troskę o zdrowie swoich najbliższych. Gorki opisuje, że w rozmowach z nim dawał wyraz zaniepokojenia o jego zdrowie (pisarz chorował na płucę) i obojętności poczynił starania, aby skierować go na leczenie sanatoryjne. S. Gil zaś podaje, że Lenin wielokrotnie prosił go, aby przekonał żonę — Nadieżdę Konstantinówną, aby się ciepłej ubierała. „Kiedy referowano kiedyś wyniki prac komisji aprowizacyjnej — wspomina Nikołaj Milutin — Włodzimierz Iljicz niepokoił się bardzo, czyżby pamiętał o samotnych starcach”.

— Przecież nikt się z nimi nie ujmie, jeśli o nich zapomni — mówił Iljicz.

Mimo, że przeczytałem mu punkt mówiący o systemie zaopatrzenia w żywność ludzi w podeszłym wieku, Włodzimierz Iljicz wracał do tej sprawy trzy czy cztery razy”.

Taki był Lenin. Żywy, a nie z marmuru.

STANISŁAW ŚWIERAD

Zrzeszenie Studentów Polskich

Mierzmy siły na zamiary, lecz nie po to, by zmieniać zamiary, gdy nie wystarczy sił, ale po to, by zaistnieć, jak te siły zwiększyć.

Tym rozbudowanym hasłem Mickiewiczowskim przewodniczący Rady Okręgowej ZSP w Białymstoku — GRZEGORZ OLSZEWSKI zakończył referat ustępujących władz Zrzeszenia. Na I konferencję sprawozdawczo-wyborczą przybyło przeszło 100 delegatów, reprezentujących Politechnikę Białostocką, Filię Uniwersytetu Warszawskiego i Akademię Medyczną. W obradach uczestniczyli zaproszeni goście: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — STANISŁAW SĘKOWSKI, przewodniczący RM PRON — doc. dr hab. WENANCJUSZ PANEK oraz rektor PB, będącej gospodarzem konferencji — prof. dr hab. MIECZYSLAW BANACH.

Od kongresu założycielskiego ZSP minęło przeszło dwa lata. Był to okres tworzenia struktury związku, określenie

— jak powiedziano — nie jest sprawą prostą. Nie wystarczy oprzeć się na potocznych sądach bądź sięgnąć do danych statystycznych. Uw-

Sytuacja początku lat 80-tych spowodowała obniżenie chęci do aktywności społecznej młodzieży. I nadal jeszcze stan ten utrzymuje się w pewnych grupach. Spora część studentów uznaje powstanie

ZSP za zmianę pozorną, zaś kształt programowo-organizacyjny za nieprzekonywający. Trudności, jakie napotykało Zrzeszenie wynikały z braku znajomości programu, nawet w samej organizacji, stąd też jej niewielka popularność na zewnątrz. Zbyt mała troska o codzienne problemy studen-

tów nie przyciągała również zwolenników. Konieczność budowy ZSP od podstaw sprawiła, iż Zrzeszenie ograniczyło się praktycznie do rozwiązywania czysto wewnętrznych spraw, traktując pobieżnie problemy ogólnospołeczne miasta i regionu. Na usprawiedliwienie padły argumenty, iż prace organizacji „determino-

wał obostrzony regulamin studiów, nawał zajęć nie pozostawiał zbyt wiele wolnego czasu”.

Samokrytyka dotyczyła też działalności poszczególnych pionów i komisji. „Kulała” studencka kultura. Mimo wielokrotnych prób nie zdołano powołać środowiskowej rady

funkcyjnych, komisji nauki nie udało się ruszyć całego środowiska. Każda Rada Uczelniana zmieniała pod trzy razy swoich przewodniczących, co również rozbijało aktywność Zrzeszenia. Przesażone jednakże byłoby na tym zakończyć podsumowanie dwuletniej kadencji.

Kultury ZSP, przygotowane są także dokumenty, określające charakter i zakres pracy białostockiego oddziału biura kultury i sztuki „Alma-„Art”. Ważną sprawą dla organizacji było także powstanie Środowiskowej Rady Młodych Pracowników Nauki.

Jednakże ogólnie biorąc, jak powiedział sam szef „Okręgowki” — nie był to program odpowiadający szerokiej formule otwartości ZSP. Co zamiera robić Zrzeszenie w najbliższym okresie? Uchwała programowa stwierdza m.in.: „Nie jesteśmy organizacją masową w uczelniach, nie usprawiedliwia to jednak faktu, że jest nas za mało”. Uwaga ZSP zostanie skierowana na zwiększenie liczby członków. Kontynuowane będą sprawdzone formy pracy. Wiele miejsca zajmie troska o sprawy socjalno-bytowe studentów. Powołane ma być studenckie biuro pośrednictwa pracy i zatrudnienia absolwentów uczel-

ni. Możliwość dodatkowego zatrudnienia powinno stworzyć biuro usług „Student — Service”. Na zakończenie — wyniki wyborów. Ustępujące władze wykonawcze zgłosiły dwóch kandydatów na stanowisko przewodniczącego Rady Okręgowej: Grzegorz Olszewski, go i Jerzego Szumilo (obaj reprezentują PB). Z sal zgłoszeń nie było. Zdecydowana większość mandatów uzyskał Grzegorz Olszewski, który po raz drugi sprawować będzie funkcję szefa Rady Okręgowej ZSP w Białymstoku. Wybrane zostały także pozostałe władze Zrzeszenia: czterech wiceprzewodniczących, sed koleżeńskich, komisja rewizyjna. Dla podtrzymania tradycji ruchu studenckiego konferencja postanowiła powołać Radę Przyjaciół Zrzeszenia Studentów Polskich.

ALICJA ZIELIŃSKA

Jakie siły, jakie zamiary

zgodzić należy przede wszystkim warunki, w jakich przysięga wówczas działać.

— a właściwie bardziej — zdobywanie miejsca w środowisku uczelnianym. Ocena stosunku studentów do ZSP

tów nie przyciągała również zwolenników. Konieczność budowy ZSP od podstaw sprawiła, iż Zrzeszenie ograniczyło się praktycznie do rozwiązywania czysto wewnętrznych spraw, traktując pobieżnie problemy ogólnospołeczne miasta i regionu. Na usprawiedliwienie padły argumenty, iż prace organizacji „determino-

klubów studenckich, nie sprawdziły się oczekiwania, jakie wiano z ACK, które miało dźwigać główny ciężar rozwoju pionu kultury — w ciągu dwóch lat czterokrotnie zmieniali się kierownicy „Se-pularium”. ACK pozostało nadal skupiskiem dyskusyjnej młodzieży z całego miasta. Nawet jednej z najprężniej

Były też i udane przedsięwzięcia minymy dwukrotnie mistrzostwa Białegostoku w tańcu towarzyskim, od kultury i studenckiej, szeroki zasięg miały akcje „Lato” oraz 2 obozami letniskowymi i rehabilitacyjnymi. Aktywnie udzielały się kluby tańca, klub fanastyki, koła TPPR. Powołana została Okręgowa Rada

ZWYCIĘSKI FINAL

Ciąg dalszy ze str. 1

stepnie zdobył stolicę III Rzeszy. W tych działaniach szczególnie piękną kartę historii oręża polskiego zapisał dywizja 2 armii WP walcząca z przeważającymi siłami niemieckiej Grupy Armii „Srodek”, które przeciwdziałając od południa w rejonie Budziszyna usiłowały rozciąć ugrupowanie Polaków i przedrzeć się w kierunku okrążonego Berlina. Pełne dramatyzmu, ciężkie i krwawe walki dywizji polskich z niemieckimi czołgami trwały od 22 kwietnia do początku maja 1945 r. Szczególnie żałosny był prowadził żołnierze 3 dywizji piechoty broniąc się w okolicy w tak zwanej „Dolinie Śmierci” w rejonie Crowsitz, gdzie hitlerowskie czołgi bestialsko miażdżyły gniazda rannych i bezbronnymi żołnierzami polskimi.

W tym też czasie, a ściślej pomiędzy 25 i 27 kwietnia również dywizja 1 armii WP odparła niemieckie przedsięwzięcie grupy wojsk gen. Steinera usiłującej uderzyć z północy w kierunku Berlina. Trzy dni trwały ciężkie walki nad Kanalem Ruppen. Tu również hitlerowski manewr został zniweczony przez twardą obronę Polaków. Tak więc, w końcowym etapie operacji berlińskiej 1 i 2 armia WP wykonywała bardzo trudne zadanie i odegrała niezwykle odpowiedzialną rolę w wielkiej bitwie o Berlin. Jak wiadomo, bezpośrednio w walkach o stolicę III Rzeszy wzięły również udział jednostki polskie, jako jedne z ostatnich Wielkiej Koalicji, które obok Armii Radzieckiej miały żołnierski honor wnieść nasz biało-czerwony sztandar na gruzach pokonanego Berlina. W dniu 2 maja 1945 r. powiewał on na szczycie Siegessäule, pruskiej kolumnie zwycięstwa.

Był to dla nas Polaków wielki dzień, nie tylko dzień ogromnej radości z ostatecznego zwycięstwa, lecz również dzień spełnienia woli i nadziei tych wszystkich żołnierzy polskich, którzy na różnych frontach szli w bój z myślą o tym wspaniałym, oczekiwanym przez cały nasz naród Dniu Zwycięstwa.

Późną nocą, dnia 8 maja 1945 r. Naczelne Dowództwo armii hitlerowskiej wydało rozkaz o zaprzestaniu ognia. Jednak część niemieckich jednostek odmówiła wykonania postanowień aktu kapitulacji. Między innymi dalsze działania prowadziła Grupa Armii „Srodek”. W konsekwencji, ostatnie strzały na europejskim teatrze działań II Wojny Światowej padły na terytorium Czechosłowacji 11 maja 1945 r. W toku operacji praskiej, w której udział wzięła również nasza 3 armia WP, został ostatecznie zlamany opór zgrupowań hitlerowskich.

W ten sposób zakończyła się w Europie najbardziej niszczycielska, krwawa i ludobójcza II Wojna Światowa, która swoim zasięgiem objęła niemal cały nasz glob.

Wzięło w niej udział 61 państw, których liczba ludności wynosiła 1,7 miliarda, to jest 80 proc. mieszkańców ziemi. Działania wojenne przetoczyły się przez terytorium 40 państw. Pod broń powołano ponad 110 milionów żołnierzy. Życie w tej okrutnej wojnie straciło 55 milionów ludzi, a około 33 milionów doznało trwałego kalectwa.

Tragiczna była lekcja historii dana narodom świata przez faszyzm. Każdego dnia płacono za nią 20 tysiącami ofiar. W apogeum wojny (1943/44 r.) z rąk hitlerowców ginęło każdego miesiąca po 650 tysięcy osób.

Dnia 8 maja 1945 r. przestała wrzeszczeć ludobójcza maszyna hitlerowska. III Rzesza legła w gruzach, a ujarzmione przez faszyzm narody Europy święciły triumf zwycięstwa. W to historyczne zwycięstwo wniósł również swój wkład naród polski i jego siły zbrojne.

Zanim nadszedł ów zwycięski maj 1945 r., dla nas Polaków minęło 2078 wojennych dni. Przez te dni śmierci i grozy nigdy nie zaprzestaliśmy walki, aż do końca, do berlińskiej wiktoryi. Nie zaprzestaliśmy jej po strasliwym ciosie zadany nam przez hitlerowców we wrześniu 1939 r., jak również później, gdy w sierpniu 1944 r. w dymach pożarów konała Warszawa. Wiemy z historii, że po takich ciosach walili się troliny, padały państwa i godziły się na śmierć zniewolone narody. My nigdy nie zaprzestaliśmy tej walki, nawet w warunkach najsroższego terroru, gdy grzmiały salwy plutonów egzekucyjnych, gdy mordowano naszych ojców, braci, synów, nasze matki, żony i siostry. Nie mogliśmy być bierni. Bierność i rezygnacja nie leży w naturze Polaków. Wszak nigdy nie umieraliśmy na kolanach.

Miecz polski, rzucony na szale dziejów wazył niemało. W pierwszych tygodniach wojny wystąpiliśmy w bój prawie milion żołnierzy. Latem 1944 r. w bojowych formacjach partyzanckich w kraju oraz w jednostkach regularnych walczących na wszystkich frontach było się ponad 800 tysięcy Polaków. Około pół miliona naszych rodaków walczyło w regularnych armiach krajów naszych sojuszników. W chwili zakończenia wojny, tylko te wojska polskie, które z trzech stron atakowały III Rzeszę liczyły pół miliona żołnierzy. Mieliśmy na tym obszerze tyle dywizji, co Anglicy i więcej niż Francuzi. Byliśmy więc pod względem ogólnej ilości walczących, trzecią siłą koalicji.

Jednak w ostatecznym rozrachunku liczy się nie tylko liczba walczących, lecz przede wszystkim skuteczność działań oraz operacyjne ich znaczenie w danym czasie i miejscu. W 1939 r. mimo klęski, zadaliśmy przeciwnikowi takie straty, które — według zgodnej opinii historyków — uniemożliwiły Wehrmachtowi działania wojenne przez okres kilku

Ciąg dalszy na str. 5

CHCIAŁOBY SIĘ MIESZKAĆ W DUŻYM ZURBANIZOWANYM OŚRODKU, BO ŁATWIEJ TU O DOBRĄ LEKARZĄ, INTERESUJĄCĄ PRACĘ, GODZIWA ROZRYWKĘ, DOSTĘP DO KULTURY I TOWARÓW, ANONIMOWOŚĆ W TŁUMIE. MARZY SIĘ NAM JEDNOCZEŚNIE CZYSTE POWIETRZE, OGRÓDEK Z MARCHEWKĄ I SALATĄ W ZASIĘGU RĘKI, DZIEŚCIOMINUTOWY DOJAZD DO PRACY, BEZ TŁOKU. CHCIAŁOBY SIĘ INACZEJ SKOJARZYĆ URBANIZACJĘ Z SIELSKOŚCIĄ. TYLKO JAK?

Odpowiedzi na te pytania nie ma. Nad tymi problemami urbanistów, opracowujących czwarty ogólny plan rozwoju Białegostoku. Obecnie trwa konsultacja. Biorą w nich udział przedstawiciele organizacji politycznych, gospodarczych, społecznych. Z koncepcją może zapoznać się każdy mieszkaniec Białegostoku i powiedzieć co w niej uważa za słuszną, a co za błędną.

Plan ten uwzględni kilka horyzontów czasowych.

Najdalszy sięga 2020 roku,

kiedy Białystok, jeśli utrzyma się jego dotychczasowe tempo rozwoju, osiągnie 400 tys. mieszkańców (gdyby przybywało każdego roku 5 tys. osób).

Zakreślenie takiej perspektywy jest niezbędne. Brak bowiem odległej wizji może się okazać kłopotliwy, zwłaszcza dla planowanych inwestycji — setek kilometrów kabli, kolektorów, sieci wodociągowej, ciepłowniczej.

W latach powojennych planowano Białystok na 120 — 140 tys. mieszkańców. Do takiego miasta dostosowywano projekty infrastruktury technicznej. Powstał np. kolektor biegący wzdłuż ulicy Lenina w stronę Dojlid. Wiadomo, nie od dziś, że jego przekrój jest za mały. Co będzie, kiedy obok osiedla Piasta wyrosnie nowe — Skorupy, które trzeba będzie podłączyć do tegoż odcinka kanalizacji?

Takie inwestycje jak kolektor — uświadomiamy w czasie konsultacji zastępca dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku, Jerzy Sitko — powinno się budować z zapasem na dziesięć lat, bo przebudowa jest szalenie kosztowna. A przecież — dodaje — wzdłuż rzeki Białej trzeba będzie kłaść drugi kolektor. Poprzednie plany nie przewidywały, że miasto „pociągnie” również zabudowę wysoką, w kierunku Supraśla. Obecny kolektor nie pomieści „urobku” tej części Białegostoku.

Przed błędami wynikającymi z braku dłuższej perspektywy planistycznej chroni nas — o dziwo — brak środków i wykonawców. Gdyby nie one, mielibyśmy teraz niemal w centrum miasta oszczędnie ścieków. Pierwszą, przedwojenną planowaną budowę przy ul. Sokółskiej; następną plan przewidywały w okolicach ul. Marcinkowskiej, przed osiedlem „Słoneczny Stok”. Obecna, budowana w pobliżu Fast, wydaje się mieć wreszcie szczęśliwą lokalizację.

O rozwoju miasta — przypomnieli sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, będący z zawodu projektantem, Władysław Józwiak — decyduje w pierwszym rzędzie infrastruktura techniczna. Do 1980 roku nie stanowiła ona urbanizacyjnej bariery. Teraz, kiedy mamy skromny budżet, musimy wydawać miliardowe sumy na zbrojenie terenów.

Aktualny plan przewiduje wysoki poziom wieloletniego, lokalizowanego w północno-wschodniej części miasta na Wyznach, Bacieczkach, Nowym Mieście, na terenach obecnego lotniska. Na południu ma powstać dzielnicę przemysłowo-skladową. Wszystkie te tereny trzeba uzbroić.

Nie ma co się dłużyć:

żaden budżet nie wytrzyma takiego inwestycyjnego napięcia.

szej klasy przed inwazją miasta. I to chroni z jednokwartalną 200 ha i 300 metrów kwadr. powierzchnią, na skraju i w centrum zabudowy. Jeśli więc „wypadną” Bacieczki, trzeba będzie ciągnąć infrastrukturę na odległe Wyzny czy tereny lotniska.

W czasie konsultacji najwięcej kontrowersji, głównie ze względu na możliwości podłączenia do „krwioobiegu” miasta, wzbudziła lokalizacja dzielnic przemysłowo-skladowych na południu Białegostoku.

Mały ogródek w wielkim mieście



Spółdzielnie mieszkaniowe — uważa generalna projektantka Białegostoku, doc. Helena Sawczuk — nie powinny budować każda na „swoim” kracu miasta. Jednocześnie zbrojenie różnych obszarów rozprasa potencjał wykonawczy specjalistycznych przedsiębiorstw, dłużej trwa i więcej kosztuje.

W tej sytuacji najlepiej byłoby zacząć budować bloki w Bacieczkach, utrzymując dalej zachodni kierunek rozwoju Białegostoku. Dyrektor Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego — Zdzisław Plichta — zastanawia się tylko, jak przejąć grunty na potrzeby miasta. Jak uzyskać zgodę różnych komisji, organizacji rolniczych, wydziału rolnictwa, ministerstwa. Oni stoją na straży prawa, które chroni grunty le-

— Czy brano pod uwagę — pytał dyrektor, Biura Projektów Budownictwa Komunalnego, Sławomir Sienięzyło — jak duża odległość będzie dzieliła wodochłonną mielarnię, która ma powstać w okolicach Ignatek od położonej w pobliżu Fast oczyszczalni ścieków?

— Czy nie trzeba będzie — pytał inni —

wzić przez śródmieście

mleka do mleczarni? Jeśli wybudujemy tam jeszcze elektrociepłownię, czy nie powstanie nam komunikacyjny problem „Fast”, kiedy w godzinach rozpoczęcia czy zakończenia pracy ogłaca się miasto z autobusów, bo trzeba dowieźć ludzi. Przy tym

tabor narażony jest na wozenie w jedną stronę powietrza.

Według rodzimych koncepcji urbanistycznych w wielkim ośrodku muszą oddalać się miejsca pracy od miejsc przeznaczonych do snania i rekreacji. Między nimi ma krążyć człowiek zmęczony samymi odległościami. Czy jest to rzeczywiście nieuniknione? Powołam się na suwalski przykład z nieco innej dziedziny: czy trzeba było w tym mieście budować największą w Europie (!) reżnię ptactwa wodnego, a potem wozić ludzi i kaczki z dużych odległości? Może i Białemu-stokowi nie jest potrzebna jedna mleczarnia, zlokalizowana w dodatku daleko od oczyszczalni, tylko np. dwie inaczej usytuowane?

Oczywiście trzeba przeanalizować bardzo wszechstronnie wszelkie racje ekonomiczne przemawiające za koncentracją lub dekoncentracją przemysłu. Wiadomo tylko, że wiele krajów, szczególnie Francja, zaczęło już dawno odgrywać się od owej komasacji i gigantomanii, nie żele na tym wychodząc.

U nas nie widać takiej reorientacji. Planujemy nawet omentarze wielkości osiedli: wielokotłarnie, wielowyznaniowe, zlokalizowane na przeciwnych krańcach miasta, jeden za Starymi Ładami, drugi przed Karakulami. Jak do nich dojechać, zwłaszcza w Święto Zmarłych?

Dodajmy do tego kolejny produkt urbanizacji — wysypisko. Uszczęśliwiono nim ostatnio Hryniewiczze. Wieś ostry bronila się przed inwazją śmieci, ale okazało się, że bezskutecznie. 20-hektarowy obszar może wystarczyć nam do 1995 roku.

Komu później podrzucimy nasze „urobki”? Na razie propozycji nie słyszałam. Jeszcze większy problem stwarza lokalizacja wysypiska przemysłowego — zwłaszcza pyłów z elektrociepłowni.

Miastu potrzebne są również: zieleni, ogrody działkowe, garaże, sprawną komunikację, stacyjny (podobno aż 11). Każdy z tych problemów jest na swój sposób istotny i jednocześnie

trudny do rozwiązania.

Bo np. tereny działkowe w pobliżu miasta są na wyczerpaniu, a zapotrzebowanie jest ogromne. Podobnie jest z miejscami na garaże. Tylko zieleni mamy gdzie „lokalizować”, ale nie ma komu zakładać parków. Ostatni kompleks zieleni z prawdziwego zdarzenia założył nam Brannicki.

Zaplanować wygodne, urozmaicone ekonomicznie i po prostu lubiane miasto jest ogromnie trudno. Jednym nie udaje się rozsądnie urządzić swego mieszkania, inni muszą rozplanować całą aglomerację. Dobrze więc się stało, że — zgodnie z ubiegłoroczną ustawą o planowaniu przestrzennym — odbywają się nad „białostocką perspektywą” tak szerokie konsultacje. Może unikniemy błędów przeszłości?

ANNA RADZIUKIEWICZ

Zdjęcie: Archiwum



Kisch w czasie pobytu w USA z Chaplinem i V. Simlairem.

KISCH

W ramach tegorocznych imprez UNESCO przewidziane są również uroczystości z okazji stulecia urodzin EGONA ERWINA KISCHA, jednego z najznakomitszych reporterów nie tylko Europy, urodzonego w Pradze 29 kwietnia 1885 roku. Pisał w języku niemieckim i był obywatelstwem. Zawsze stał po stronie postępu i sprawiedliwości społecznej. Walczył nie tylko piórem — brał udział w wojnie domowej w Hiszpanii. Do jego najpopularniejszych książek należą: „SZALEJĄCY REPORTER”, „RAJ AMERYKAŃSKI”, „CHINY BEZ MASKI”. Zmarł w Pradze 31 marca 1948 roku, w czasie pracy nad książką o nowej Czechosłowacji.



Kisch (w berecie) w międzynarodowych dywizjach w Hiszpanii.

JUŻ PIERWSZE KONTROLE PODZESPOŁÓW GŁÓWNEJ INSPEKCJI TERENOWEJ, KTÓRE PO PÓŁ ROKU ZJAWIŁY SIĘ PONOWNIE W WOJ. ŁÓŻYŃSKIM, DAŁY NAMACALNY DOWÓD, ŻE POBŁAZANIA I TYM RAZEM NIE BĘDZIE. ODSTĄPIAMO CO PRAWDA OD MERYTORYCZNEGO PRZEGŁĄDU TRZECH DZIAŁÓW, ALE WŁASNIE W PLACÓWKACH JEDNEGO Z NICH POSYPAJĄ SIĘ PIERWSZE MANDATY. — ZROBILIŚCIE DUŻO — ORZEKŁ NA INAUGURACJI REKONTROLI SZEF GIT, GENERAL EDWARD DRZĄGA — NIEJEDNOKROTNIE WIĘCEJ NIŻ WYMAGAŁY ZAŁECENIA, ALE CZY TO OZNACZA, ŻE WSZYSTKO I WSZĘDZIE?

Nie licząc mandatów wrześniowej kontroli GIT wnioskowała o wyróżnienie 41 osób i ukaranie siedemnastu. Tak też się stało. Wojewoda ukarał dodatkowo 3 dyrektorów wydziałów, 3 naczelników i 5 dyrektorów jednostek sobie podporządkowanych. Naczelnicy gmin i miast dolożyli swoje trzy grosze, karząc 17 osób.

We wrześniu GIT zostawił wojewodzie 11 wniosków, około półtora tysiąca zaaleceń ostrymały „szczęśliwie” niższe, osiem poszło do ministerstwa. Ile i jak zostało wykonanych stwierdził rekontrola, ale już wiadomo, że resorty raczyły odpowiedzieć tylko na trzy, mimo terminów wyznaczonych przez KPA.

darczego miasta, wykaz placówek, kwalifikacje kadry... Po rozmowie i przeglądzie dokumentów czas na podsumowanie. Henryk Snieżek rozumie, że wydział powstał niedawno i dopiero się rozkręca, ale ma trzy uwagi. Nie

internat z miernego stał się bodajże najlepszym w województwie. O dyrektorze mówi się powszechnie, że w placówkę „włożył” kawałek swego serca i sporo zdrowia. On sam nie obawiał się na tyle, że nie przyspieszył malowania magazynów i pomieszczeń gospodarczych. Remont planował na czas tuż po zakończeniu roku szkolnego, a przed przyjęciem młodzieży z NRD. Pani inspektor z GIT szukała brudu w każdym kącie, nawet pod garnkami. Jakby chciała udowodnić, że badający stan sanitarny miesiąc temu łomżyński Sanepid nie znał się na sprawie. Sześć pracowników ukarano mandatami. Trzeba to odmalować — stwierdziła pani kontroler. I odmalowano.

— Z pierwszego oglądu widać, że w zakresie porządków zrobiono wiele — uważa

kich wymogów, tak konstrukcyjnych jak i eksploatacyjnych. Dyrektora MPKIM w Łomży zamierza ukarać tysiącłotowym mandatem za samozapłon na wysypisku w Śniadowie. W rzeczywistości idzie o niewykonanie zaleceń GIT o zakazie wywozu nie płynnych nieczystości pod Śniadowo. Dyrektor Zygmunta Stefanowicz pokazuje dokumenty, w których o zaleceniu takowym nie ma ani słowa. Czy za to, że z harmonogramu Wydziału Ochrony Środowiska UW nie „spłynęło” do przedsiębiorstwa odpowiednia własność? Fakt, z góry łatwiej wlewa się komuś za kółkami.

Historia wylewiska nieczystości jest spójna z historią wozenia śmieci do Śniadowa. Trwa to od 1979 r. Starania władz miejskich, by oszczędzić miliony złotych, kończą się na próbach. Dyrektor Wydziału UW, nawet w obliczu GIT, nie skorzystał z zaproszenia prezydenta w celu omówienia lokalizacji wylewiska. Niech — wysłał telex — przedsiębiorstwo zrobi prowizorkę i gdzie trzeba zaklepie. Dla przypomnienia: lokalizacji dokonuje organ administracji państwowej w porozumieniu z wydziałem ochrony środowiska.

Mówiąc językiem wojskowym taktyka tegorocznej kontroli oniera się na przełamaniu „szyków” obronnych na wąskich odcinkach, wnikiwcu „w głąb” i bardziej szczegółowych badaniach. GIT szuka przypadków ekstremalnych — plusów i minusów. Zasada oceny jest prosta: trójka — kiedy robi się to co się robić powinno, czwórka — za dodatkowe inicjatywy i działania, piątka — za działania i koncepcje, które można upowszechnić poprzez dany resort. Zasada klarowna.

Wywiadzie dla „Trybuny Ludu” gen. E. Drzaga stwierdził: „Aktywność jest zbyt często wywołana sytuacją zagrożenia własnych stanowisk”.

Może pomoże — mówią interesanci przed drzwiami pokoju — przyjeździe GIT.

„Panowie, mam sprawę w Sądzie. Dajcie mi takie zaświadczenie, żeby ją wygrał”

JERZY BRODZIUK

REKONTROLA

czyli poprawka z operatywności

Odpowiedzi na te pytania nie ma. Nad tymi problemami urbanistów, opracowujących czwarty ogólny plan rozwoju Białegostoku. Obecnie trwa konsultacja. Biorą w nich udział przedstawiciele organizacji politycznych, gospodarczych, społecznych. Z koncepcją może zapoznać się każdy mieszkaniec Białegostoku i powiedzieć co w niej uważa za słuszną, a co za błędną.

Dr Henryk Snieżek — kierownik podzespołu GIT d/s kultury i sztuki może być wykładawcą sztuki kontroli. Usmiechnięty, rozluźniony, uprzejmy, a przy tym dociekliwy i konkretny. Równie konkretni są wiceprezident Łomży — Marek Humeczek oraz kierownik Wydziału Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miasta — Henryk Trojanowski. Pytania, odpowiedzi, przegląd dokumentacji. Od ogółu do szczegółu — perspektywy, plan roczny, jego ujęcie w programie rozwoju społeczno-gospo-

widac jeszcze, mimo niezłej koncepcji, działań na rzecz Miejskiego Funduszu Rozwoju Kultury, zwiększyć trzeba nadzór nad podległymi i spójnie z nimi placówkami, zapis programu — chociaż zgodny z wytycznymi wojewody — powinien być bardziej przejrzysty.

Że jest dobrze, nikt głowy nie da. Ale jak się pracuje uczciwie, to nie ma czego się bać kontroli — twierdzi sekretarz Urzędu Miasta i Gminy w Stawiskach — Jerzy Bielawski. W bursie nr 2 przy ul. Stacha Konwy też nikt nie obawiał się kontroli. Przez ostatnie dwa lata, dzięki nowemu kierownictwu,

jeden z inspektorów GIT. W przedszkolu nr 9 w Łomży, które GIT uznał za wzorowe, wymierzono mandat za wejście do kuchni bez fartucha i zalecono uprzątnięcie placu pod ułożoną na podłodze pomieszczenia gospodarczego drewnianą kratą. Było południe, znoszone ziemniaki i marchew nie leżały w ligninie.

Inspektor Janusz Maryńczyk jest na co dzień geologiem w Państwowym Inspektoracie Ochrony Środowiska w Krakowie i zajmuje się ochroną wód podziemnych. W Łomżyńskim bada stan wysypisk śmieci. W zachwyconym raczej nie wygląda, bo też żadne nie spełnia wszyst-



Krwawo wywalczona granica na Odrze i Nysie Łużyckiej.

CAF

TOWARZYSTWA REGIONALNE

TO BYLI NASI OJCOWIE

Hajnowka należy do najmłodszych miast na Białostoczyźnie. Jej historia sięga i wojny światowej i powstania Zakładów Drzewnych i Chemicznych, nastawionych na rabunkową eksploatację drewna z puszczy Białowieskiej. Założyli je Niemiec okupanci. W zakładach pracowali najpierw jeńcy wojenni, a po odzyskaniu niepodległości ścigali do nich bezrobotni z całej Polski.

Była to więc historia dość krótka jak na życie miasta, ale zarazem bardzo burzliwa. Myślę o wyzysku hajnowskich robotników, licznych strajkach i demonstracjach, organizowanych przez klasowe związki zawodowe, PPS i KPZB. Tragicznie zapisała się również w dziejach Hajnowki "hitlerowska okupacja". Wiele mieszkańców tego miasta zginęło za udział w Ruchu Oporu lub współpracę z nim.

DLACZEGO O TYM WSPOMINAM? Otóż sprawie utrwalenia zapisów historycznych z myślą o przyszłych pokoleniach wiele uwagi poświęcają działacze Towarzystwa Przyjaciół Hajnowki.

Może właśnie dlatego — mówi prezes TPTH — inż. Aleksander Prystupnik, że dzieje naszego miasta są krótkie, a zarazem nader burzliwe, a nawet często dramatyczne, działacze należą szybko, aby nie zaginęła pamięć o wydarzeniach i uczestniczących w nich ludziach. Przecież to byli nasi ojcowie, najwyżej dziadkowie. Wielu już nie żyje. Odeszli od nas często nie pozostawiając spisanych wspomnień czy relacji. A szkoda.

— Ale pozostali także ci, co mogą na temat historii miejscowych zakładów, miasta i jego najnowszej historii wiele powiedzieć.

Tak, to prawda. Myślę choćby o pracownikach naszego zakładu, którzy przeszli na emeryturę lub rentę. Dlatego TPTH zamierza opracować i wydać monografię Hajnowki. Prawda, kilka lat temu ukazał się przewodnik, który się już zdezaktualizował. Uważamy za pilną sprawę zebranie wspomnień i relacji ludzi, którzy uczestniczyli w działalności rewolucyjnej przed wojną, współpracowali z polskim i radzieckim Ruchem Oporu, odbudowali zakłady przemysłowe, brali udział w utrwalaniu władzy ludowej. Tu konieczne są energiczne działania.

— Czy prace nad monografią już się zaczęły?

— Za początki monografii uważamy publikację na temat historycznych, które ukazywały się w "Głosie Hajnowki". Z inicjatywy TPTH powołano zespół do opracowania dzieł Hajnowki. Chcemy do współpracy przyciągnąć historyków i publicystów, którzy interesują się dziejami naszego regionu i samej Hajnowki.

— Dużo się mówi także o muzeum drzewiarstwa...

— To pomysł, który wyszedł z kręgu działaczy TPTH. Muzeum takiego nie ma w całym kraju. Uważamy, że Hajnowka świetnie nadaje się na siedzibę takiej placówki muzealnej. Raz, że ma ciekawą historię. Dwa, że posiada jak żadne miasto w Polsce duże skupisko zakładów drzewnych, nadleśnictw i leśnictw, kolejek leśnych itp.

— A po trzecie: kilkanaście kilometrów od Hajnowki znajduje się białowieskie Muzeum Przyrodnicze...

— Trafili pan w piątkę. Właśnie chcemy, aby nasze muzeum było przedłużeniem — że się tak wyrażę — białowieskiej placówki muzealnej, legitymującej się wysoką renomą w kraju i na świecie. Bo to nieprawda, że drzewiarze niszczą to, co wypielęgnowali leśnicy. Nam także leży na sercu ochrona środowiska, a w tym przede wszystkim lasów.

— Ale zdaje się, że panu przerwałem... Czy macie jeszcze inne atuty, przemawiające za lokalizacją w was muzeum drzewiarstwa?

— Oczywiście, że tak! Myślę o budynkach po deszczukarni w centrum miasta. Po ich odpowiednim zaadaptowaniu, chcemy w nim umieścić muzeum drzewiarstwa i muzeum kultury białoruskiej. Przy okazji zajęlibyśmy się w ogóle 2,5-hektarowym terenem wokół deszczukarni. Chcemy go zagospodarować kompleksowo równoległe z przebudową deszczukarni na potrzeby muzealne. W tym celu zlecono opracowanie koncepcji urbanistycznej "Miejscoprojektowi" w Białymstoku. Przewiduje się, że oprócz muzeum znajdą się tu różne usługi ogólnomiejskie oraz budownictwo mieszkaniowe dla potrzeb miejscowych zakładów drzewnych.

— Domyślam się, że musi to dłużej potrwać...

— Nie zamierzamy działać pochopnie. Uważamy, że jeśli coś już robić to z myślą o perspektywie. Prowizorki drogo nas kosztują, o czym wielokrotnie mogliśmy się przekonać w Hajnowce. Ale przewidując otwarcie muzeum drzewiarstwa gdzieś za 2-3 lata, zamierzamy już gromadzić i zabezpieczyć dla niego eksponaty. Czas bowiem robić ewidencje.

— Czy wasza inicjatywa spotkała się z odzewem w bratnich zakładach? — Nie tylko. Zainteresował się nią resort przemysłu drzewnego i leśnictwa i oświadczył, że szef — minister inż. Waldemar Kozłowski. Objął on honorowy patronat nad organizacją naszej placówki muzealnej i zwrócił się z apelem do zakładów w Polsce, aby przekazywały ciekawe eksponaty do naszego muzeum. Zamierzamy także wypuścić specjalne cegielki. Dochód z ich sprzedaży przeznaczymy na sfinansowanie robót, których nie udało się wykonać społecznie.

— Dziękuję za rozmowę.

ROZMOWAŁ: STANISŁAW ŚWIERAD

TYNIEWICZE DUŻE, WIEŚ PRZECIEŻ NIEBIEDNA. ZIEMIA NIEŻLE RODZI, WIELU TŹNIE SKIBY NIE PŁUGIEM DO KONIA UCZEPIONYM, ALE MASZYNĄ. DROGA WYRÓWNA, PRZYSTĘPNA NAWET W DESZCZ.

— Jak się komuś lepiej podoba, to i miasto nie tak ciągnie — wyrokuje tyniewicki gospodarz. — U nas nie ma pustych zagrod. Wiesz produkcyjna i zalesiona. A pamiętam, kiedy byłem jeszcze smarkaczem, to krowy z kępi na kępkę musiałem przeganiać, bo wszędzie bagno i mogło wessać.

Od niedawna mają też u siebie najlepszy w województwie wiejski klub. — Pewnie, że człowiekowi przyjemnie, jak własna karta cudzą przebiega — mówią tyniewickanie. Dlatego najlepszy jest u nas taki najpiękniejszy nie jest. U niejednego gospodarza dom bez porównania okazalszy i w fundamentach mocniejszy. Widać nie za robotę ciesielską dają.

Kiedy już taki dobry, że aż najpiękniejszy w całym województwie, to czemu nie otwarto od świtu do nocy? — wyrzucił jeden z tutejszych gospodarzy klubu.

Jeszcze niedawno, będzie gdzieś za trzy lata, tu, gdzie teraz klub stoi, była ziemia święta. Niejedną noc przetrząsnęli młodzi, "na deszczach". Za wiejskie centrum kultury służył jeden niewielki pokój, wynajęty u państwa Ostaszewskich. Pomieszczenie z kilkoma stołkami i stoiskiem handlowym wystarczało przez zim szesnaste. Czasy były wtedy takie, że do działalności kulturalnej chętnie włączali się nauczyciele.

A potem utworzono zbiorczą szkołę gminną w Klejnikach. We wsi pozostało czteroklasowe. Sporo pedagogów wychodziło gdzie indziej. Srodkowo przynależało. Jakby ktoś mrowisko podpełniał. Ale naród tutaj zadziorny, musi postawić na swoim. Tyniewickanie nie dawali spokoju władzom, poki nie mieli pewności, że wszystko będzie po ich myśli.

Kiedy trzy lata temu uzyskano zgodę na budowę nowego klubu w Tynieviczach, wielu młodych i starych wzięło się do roboty z całym zapałem. I wszystko, czego nie udało się wykonać w czynie społecznym, opłaciła miejscowa Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, kierowana przez SIERGIUSZA MARTYNIUKA.

Różnie to z ludźmi w naszej wsi bywa — medytuje współgospodarz klubu, JAN OSTASZEWSKI — jak to w rodzinie. Czasem człowiek sobie i innym krwi napuści z powodu jakiegoś głupstwa. Ale jak przyjdzie coś zrobić wspólnymi siłami, ludzie nie odmawiają pomocy.

— Jak trzeba, stędzimy tutaj na...

KLUBY WIEJSKIE

okrago — dorzucą ZOFIA OSTASZEWSKA, niepodzielna gospodyni — Na wiejskim zebraniu ustaliliśmy jednak konkretne godziny otwarcia — rano od 8 do 19 i po południu od 17 do 22, żeby ludzie nie narzekali, że niby klub najlepszy, a nie otwarty na każde zawołanie.

Kantorze miały zaopatrzone nie najgorzej. Starają się mieć u siebie wszystko, o co ludzie pytają. Jeżeli dostawa się spóźnia, wiozą najpotrzebniejsze rzeczy własnym transportem.

— Dbamy o to, aby poki zawsze były pełne, a towar w bogatym wyborze — mówi pani Zofia. — Każde wesele w Tynieviczach przechodzi przez nasze ręce.

— Siedzieć nie ma kiedy. Czasem i na sam czas nie starcza — dorzucą Jan Ostaszewski. — Oprócz klubu mamy jeszcze na głowie 16-hektarowe gospodarstwo, czworak, dziesięć dzieci, działki od roboty nie stronią. Jak nie ma nas w domu, same koło

Kiedy własna karta cudzą przebiega

bydła chodzi. A jest przy czym, samych krow mam sztuk pięć.

W klubie prawie co sobotę dyskoteka. Przygrywa własny zespół, albo a paratura. Sylwestra i potanówkę organizuje zwykle młodzież z kół ZSMP i ZMW. Tutaj odbywają się też wiejskie zebrania, spotkania Koła Gospodyń Wiejskich, strażaków, duże i małe rocznice.

W ubiegłym roku odwiedził klub Bruno Oy'a, przyjeżdżał z recitalem Janusz Laskowski, Dorota Stalińska z monodramem "Zmija", aktorzy z Białostockiego Teatru Lalek. Co roku bawiały klubowi członkowie rozmaitych kół zainteresowań i zespołów, starają się w konkursach piosenek. W turniejach wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Jeszcze do niedawna mieszkańcy wsi mogli o jakimś czasie wybrać się do kina obwodowego, docierającego tutaj z Narwi, ale od pewnego czasu przestało przyjeżdżać.

Kilka lat temu, nieżyjący już Mikołaj Sylwestruk, zebrał wszystkie najpiękniejsze we wsi głosy i założył folklorystyczny zespół wokalny. Schedę kierownika i akompaniatora — akordeonisty przejął po nim Jan Dudziak. Zespół to niemal e w całości rodzina Lewczuków — babcia, w-tki, synowie, wnuki. Nestorka rodu, wśród swoich "babą Zoską" zwaną, przedkładała z pamięci wszystko, co śpiewano we wsi przed półwiekiem i wcześniej. Nina Sylwestruk spłutek swoją wierszowaną kronikę wsi i recytuje przy różnych okazjach.

Klub w Tynieviczach to jedna wielka sala z podwyższeniem dla orkiestry, mały pokój z okienkiem zamienionym na stoisko handlowe, zaplecze wykorzystywane jako magazyn, a jeśli trzeba służące za przebieralnię, gotownię, czy biuro. Duże okna latem dają światło, ale w zimie nie trzymają ciepła i w czasie odwilży ciekłą strugami wody. Rozstawione po kątach plety i elektryczne mogą ogrzać zaledwie skrawek przestrzeni.

Ze najlepszą na całą okolicę, to ludzie wiedzą — odpowiada zagadnięty tynieviczanin. — A czemu? Tak po prawdzie, czoł wie. Pewnie zasługuję, jak wybrał. Może kto inny też by pracował nie gorzej niż Ostaszewscy, ale oni przyzwyczaili się chodzić przy tym, jak przy swoim. A komu by się dzisiaj chciało brać cały ten kram na głowę, kto ma na to czas?

P.S. W gminie Naręw jeszcze 7 innych wyremontowanych pomieszczeń czeka na wyposażenie. W Doratynie, Socach, Chrabostówce, Białkach i Ancutach mają ułożyć się kluby prasy i książek, natomiast w Makowie i Gracznicy — kluby GS.

Placówka w Tynieviczach Dużych otrzymała tytuł najlepszego wiejskiego klubu kultury 1984 roku w województwie białostockim. Wyrzuciła ją m.in. kluby w Hornowie (gm. Dziadowice) i Skupowie (gm. Naręwa).

W ostatnim etapie rywalizacji o "Kwiat Malwy" (jest to główne trofeum przyznawane zwycięzcy przez ZW ZMW) Tynievicze Duże wyprzedziły 31 placówek kulturalnych. W kategorii klubów funkcyjnych w siedzibie gmin za najlepszy uznano klub rolnika w Zabłudowie. W grupie gminnych ośrodków kultury po raz drugi zwyciężyła placówka w Białkach, wśród filii WDK — Czarna Wieś Kościelna (gm. Czarna Białostocka). Wiejska świetlica w Tymiance (gm. Nurzec) otrzymała specjalną nagrodę za wyjątkową aktywność społeczną i kulturalną.

OLGA PACEWICZ

WOJAZE ARTYSTYCZNE

Przed tournée zagranicznym, na które 28 kwietnia wyjeżdża Chór Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, "GW" rozmawia z jego dyrygentem — EDWARD KULIKOWSKIEM.

— Nie jest to wasze pierwsze tournée zagraniczne?

— Tak. W zeszłym roku śpiewaliśmy we Francji. Byliśmy tam na zaproszenie Chóru Uniwersyteckiego w Nantes. Gościliśmy zresztą potem naszych francuskich przyjaciół w Białymstoku.

— Jednakże zeszłoroczne występy we Francji miały nieco inny charakter.

— Wówczas — choć program był napięty — koncertowaliśmy codziennie — nie towarzyszyło nam tak wielkie napięcie, jak obecnie. Będziemy przecież brać udział w dwóch festiwalach: w Brukseli i w Rotterdamie. Poza tym w tym roku wyjeżdżamy na cały miesiąc. Będziemy koncertować także w NRD, w zaprzyjaźnionej z nami Unii Europejskiej, potem Belgia — festiwal i seria koncertów, dalej — Francja i RFN. Zakładamy, że "wojaże" w Czechosłowacji — w Olomoucu.

Także z tamtejszą uczelnia łączą nas uniwersyteckie przyjaźnie.

— Jednym słowem — wyjazd będzie pracowity.

— Staraliśmy się przygotować do niego bardzo starannie. Do Nantes pojedziemy z 20 utworami. Startujemy w dwóch kategoriach: pieśni ludowych i sakralnych. Będziemy prezentować głównie muzykę polską.

— A w Brukseli?

— Tam zaśpiewamy siedem utworów polskich, dwa z tzw. klasyki chóralnej i jeden — zgodnie z regulaminem — obowiązkowy. Będzie to "Psalm 150" Willema Kerstensa.

— Po waszych ostatnich występach można by sądzić, że wyjeżdżacie bez tremy.

— Wręcz przeciwnie. Przed każdym występem nogi mamy raczej "miękkie".

— Leż "REQUIEM" VERDIEGO, które śpiewaliśmy w Białymstoku w towarzyszeniu takich sław jak BARBARA ZAGÓRZANKA, KRYSZYNA ZOSTEK-RADKOWA, KAZIMIERZ PUSTELAK, czy

Trochę — prawdę mówiąc — wzbierał nam się. Jest to utwór niesłychanie trudny. W dodatku — my — chór amatorzy mieliśmy "stawić czoła" uznanym sławom. Ale dyryktor Chachaj stawiając "na czarnego konia" nas przekonał.

— A rezultat?

— Publiczność i artyści, którzy razem z nami śpiewali, ocenili nasz występ bardzo wysoko. Oczywiście — że nie było.

— Nad "Requiem" pracowaliśmy pół roku. A przecież studia nie trwały wiecznie i skład chóru ciągle się zmienił.

Chór pracuje już 9 rok. Wbrew pozorom nie wszyscy od nas odeszli. Od początku śpiewają — od dawna panowie magistrowie — Andrzej Lechowicz, Bogdan Marciuk, Marzenek Rysiński, Mirosław

— Ta "rodzina", jak mi wiadomo śpiewa nie tylko klasyczne oratoria. W repertuarze macie także negrospirowe.

To fakt, ale jest ich naprawdę tylko kilka. Zależnie od sytuacji pracy jest przede wszystkim popularniejsza polska muzyka chóralna — od "Bogurodzicy" do utworów współczesnych.

— Tournée wypada tuż przed sesją egzaminacyjną. Jak członkowie chóru godzą się z obowiązkami?

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

— Tylko, że my nie jedziemy ani do Belgii, ani Francji, aby wygrać. Chodzi nam o to, żeby nawzajem jak najwyżej przyjaźni. Będą to festiwale międzynarodowe. Możliwosc kontaktów, wymiany doświadczeń, będzie ogromna. A poza tym — wszak muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, muzyka łączy ludzi — niezależnie od profesji, poglądów i nacji, o to nam przecież chodzi.

Muzyka łączy

ROMUALD TESAROWICZ, oceniane jest niemal jako wydarzenie artystyczne, jako że utwór ten po raz pierwszy wykonywany był w Białymstoku.

Właściwie możliwość występu zawiązała się w roku 1974, kiedy to dyrektorowi Filharmonii Białostockiej, który po naszym zeszłorocznym wykonaniu "Mszy Terezijskiej" Haydna zaproponował nam "podejść" do "Requiem" właśnie.

— Wówczas — choć program był napięty — koncertowaliśmy codziennie — nie towarzyszyło nam tak wielkie napięcie, jak obecnie. Będziemy przecież brać udział w dwóch festiwalach: w Brukseli i w Rotterdamie. Poza tym w tym roku wyjeżdżamy na cały miesiąc. Będziemy koncertować także w NRD, w zaprzyjaźnionej z nami Unii Europejskiej, potem Belgia — festiwal i seria koncertów, dalej — Francja i RFN. Zakładamy, że "wojaże" w Czechosłowacji — w Olomoucu.

Także z tamtejszą uczelnia łączą nas uniwersyteckie przyjaźnie.

— Jednym słowem — wyjazd będzie pracowity.

— Staraliśmy się przygotować do niego bardzo starannie. Do Nantes pojedziemy z 20 utworami. Startujemy w dwóch kategoriach: pieśni ludowych i sakralnych. Będziemy prezentować głównie muzykę polską.

— A w Brukseli?

— Tam zaśpiewamy siedem utworów polskich, dwa z tzw. klasyki chóralnej i jeden — zgodnie z regulaminem — obowiązkowy. Będzie to "Psalm 150" Willema Kerstensa.

— Po waszych ostatnich występach można by sądzić, że wyjeżdżacie bez tremy.

— Wręcz przeciwnie. Przed każdym występem nogi mamy raczej "miękkie".

— Leż "REQUIEM" VERDIEGO, które śpiewaliśmy w Białymstoku w towarzyszeniu takich sław jak BARBARA ZAGÓRZANKA, KRYSZYNA ZOSTEK-RADKOWA, KAZIMIERZ PUSTELAK, czy

Trochę — prawdę mówiąc — wzbierał nam się. Jest to utwór niesłychanie trudny. W dodatku — my — chór amatorzy mieliśmy "stawić czoła" uznanym sławom. Ale dyryktor Chachaj stawiając "na czarnego konia" nas przekonał.

— A rezultat?

— Publiczność i artyści, którzy razem z nami śpiewali, ocenili nasz występ bardzo wysoko. Oczywiście — że nie było.

— Nad "Requiem" pracowaliśmy pół roku. A przecież studia nie trwały wiecznie i skład chóru ciągle się zmienił.

Chór pracuje już 9 rok. Wbrew pozorom nie wszyscy od nas odeszli. Od początku śpiewają — od dawna panowie magistrowie — Andrzej Lechowicz, Bogdan Marciuk, Marzenek Rysiński, Mirosław

— Ta "rodzina", jak mi wiadomo śpiewa nie tylko klasyczne oratoria. W repertuarze macie także negrospirowe.

To fakt, ale jest ich naprawdę tylko kilka. Zależnie od sytuacji pracy jest przede wszystkim popularniejsza polska muzyka chóralna — od "Bogurodzicy" do utworów współczesnych.

— Tournée wypada tuż przed sesją egzaminacyjną. Jak członkowie chóru godzą się z obowiązkami?

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

— Tylko, że my nie jedziemy ani do Belgii, ani Francji, aby wygrać. Chodzi nam o to, żeby nawzajem jak najwyżej przyjaźni. Będą to festiwale międzynarodowe. Możliwosc kontaktów, wymiany doświadczeń, będzie ogromna. A poza tym — wszak muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, muzyka łączy ludzi — niezależnie od profesji, poglądów i nacji, o to nam przecież chodzi.

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

— Tylko, że my nie jedziemy ani do Belgii, ani Francji, aby wygrać. Chodzi nam o to, żeby nawzajem jak najwyżej przyjaźni. Będą to festiwale międzynarodowe. Możliwosc kontaktów, wymiany doświadczeń, będzie ogromna. A poza tym — wszak muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, muzyka łączy ludzi — niezależnie od profesji, poglądów i nacji, o to nam przecież chodzi.

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

— Tylko, że my nie jedziemy ani do Belgii, ani Francji, aby wygrać. Chodzi nam o to, żeby nawzajem jak najwyżej przyjaźni. Będą to festiwale międzynarodowe. Możliwosc kontaktów, wymiany doświadczeń, będzie ogromna. A poza tym — wszak muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, muzyka łączy ludzi — niezależnie od profesji, poglądów i nacji, o to nam przecież chodzi.

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

— Tylko, że my nie jedziemy ani do Belgii, ani Francji, aby wygrać. Chodzi nam o to, żeby nawzajem jak najwyżej przyjaźni. Będą to festiwale międzynarodowe. Możliwosc kontaktów, wymiany doświadczeń, będzie ogromna. A poza tym — wszak muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, muzyka łączy ludzi — niezależnie od profesji, poglądów i nacji, o to nam przecież chodzi.

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

— Tylko, że my nie jedziemy ani do Belgii, ani Francji, aby wygrać. Chodzi nam o to, żeby nawzajem jak najwyżej przyjaźni. Będą to festiwale międzynarodowe. Możliwosc kontaktów, wymiany doświadczeń, będzie ogromna. A poza tym — wszak muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, muzyka łączy ludzi — niezależnie od profesji, poglądów i nacji, o to nam przecież chodzi.

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

— Tylko, że my nie jedziemy ani do Belgii, ani Francji, aby wygrać. Chodzi nam o to, żeby nawzajem jak najwyżej przyjaźni. Będą to festiwale międzynarodowe. Możliwosc kontaktów, wymiany doświadczeń, będzie ogromna. A poza tym — wszak muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, muzyka łączy ludzi — niezależnie od profesji, poglądów i nacji, o to nam przecież chodzi.

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

— Tylko, że my nie jedziemy ani do Belgii, ani Francji, aby wygrać. Chodzi nam o to, żeby nawzajem jak najwyżej przyjaźni. Będą to festiwale międzynarodowe. Możliwosc kontaktów, wymiany doświadczeń, będzie ogromna. A poza tym — wszak muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, muzyka łączy ludzi — niezależnie od profesji, poglądów i nacji, o to nam przecież chodzi.

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

— Tylko, że my nie jedziemy ani do Belgii, ani Francji, aby wygrać. Chodzi nam o to, żeby nawzajem jak najwyżej przyjaźni. Będą to festiwale międzynarodowe. Możliwosc kontaktów, wymiany doświadczeń, będzie ogromna. A poza tym — wszak muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, muzyka łączy ludzi — niezależnie od profesji, poglądów i nacji, o to nam przecież chodzi.

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

— Tylko, że my nie jedziemy ani do Belgii, ani Francji, aby wygrać. Chodzi nam o to, żeby nawzajem jak najwyżej przyjaźni. Będą to festiwale międzynarodowe. Możliwosc kontaktów, wymiany doświadczeń, będzie ogromna. A poza tym — wszak muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, muzyka łączy ludzi — niezależnie od profesji, poglądów i nacji, o to nam przecież chodzi.

— Jestem pełen podziwu. Przed "Requiem" — "Kwartet" — 4-5 razy w tygodniu nie było "od nas" w użyciu nie legawano. Teraz — tylko dla uprzejmości władz rektorskich — pozwolono nam zrywać zaległość rok w trybie indywidualnym. A poza tym, by nie nasz "menager" — STANISŁAW SKOWROŃSKI, na dzień pracownik Działu Studentek, o żadnym wyjeździe nie mogłoby być mowy.

— Ale skoro jednak wyjeżdżacie — więc życzę sukcesów.

Francja ma nową vedettę

W ciągu jedynie 7 miesięcy Isabelle Pasco, 17-letnia Francuzka stała się nową gwiazdą filmową. Opuszczała swoje rodzinne Perpignan (południową Francję) porzucając karierę lokalnej modelki i rzuciła się w Paryżu w wir kinematografii. Zetknęła się ze słynną powieścią „Pigmaliion” i Romanem Polańskim, i to wystarczyło. Jej pierwszy film „Ave Maria” przyniósł jej sławę, a jednocześnie wywołał wielką falę skandalu w pewnych środowiskach. Jej drugim filmem jest „Hors-la-loi” („Poza prawem”) — historia dorastających młodych buntowników. Na piękna Isabelle oczekują nowe propozycje. Może niedługo zobaczymy ją i na naszych ekranach? (OM)

Nie dają się przechytrzyć!

W ostatnich 3 miesiącach w sądach bengalskich (część Indii) tzw. bengalskie tygrysy zamordowały 22 osoby, pomimo zainstalowanych tam specjalnych elektrycznych porażników przypominających ludzkie postacie. Kilkanaście lat temu tygrysy te były na wygnaniu. Przed 11 laty postanowiono ochronić je w rządowych rezerwach leśnych. Obecnie liczba tych zwierząt doszła do 40 tysięcy. Wiele z nich mieszkało na południowy wschód od Kalkuty twierdząc, że tygrysy w dużym stopniu żyją kosztem miejscowych drwali, zbieraczy miodu i rybaków. Ich zżarciem tygrysy doskonale zorientowały się, że nas ochronny ze strachami pod prąd jest mistyfikacją.

Są one, według nich, „zbyt sprytne i inteligentne”, aby wprowadzić je w błąd. (OM)

Będzie mniej

Rząd japoński począwszy od kwietnia br. ograniczył eksport samochodów do USA do 2,2-2,3 milionów pojazdów rocznie. Minister handlu zagranicznego i przemysłu Japonii zdecydował, że ograniczenie wywozu czterokołowych do Stanów będzie konieczne dla postulowanego przez Waszyngton przywrócenia równowagi w obrotach między obu krajami. (OM)

HOROSKOP z przymrużeniem oka

BARAN 21.03 20.04	Przełajowe trudności i skomplikowana sytuacja w pracy. Nie irytuj się, nie trac głowę, lecz działaj spokojnie. Rozważa pozwól na elegancję rozwiązań. Kłopoty. Sprawy serca wprowadzą wiosenny nastrój bez względu na aurę. Finansowo nieźle. Możesz liczyć na Wodnika.
BYK 21.04 21.05	Tydzień wyjątkowo ruchliwy, wyjazd, nowe sprawy i interesujące kontakty. Mimo nawału zajęć nie poczujesz zmęczenia, gdyż wszystkie te wydarzenia będą pozytywnie. W sprawach serca Two obawy nie mają uzasadnienia. Możesz miła niespodzianka natury finansowej. Twój znak Raka.
BLIŹNIĘTA 22.05 21.06	Twoj ważny projekt spotka się z szczytami przełożeń, ale trudna droga do jego realizacji. W sprawach serca Wenus sprzyja Ci wyjątkowo. W sferze materialnej na razie nie uda się wykluczyć kłopotów. Młody duży wyjazd. Znaki przysługują Baran i Wodnik.
RAK 22.06 22.07	W pracy czeka coś nowego, pilnego, ważnego. Jesteś stale pod presją odpowiedzialności i terminów. Najwyższy czas na urlop i zwolnienie obowiązków. W domowych pieleszach żyje się spokojnie. Powodzenie w uczuciach i finansach. Myślisz o Baranie?
LEW 23.07 22.08	Zapowiada się ciekawy, a zarazem męczący tydzień. W pracy kalendarz wydarzeń sprawi, że poczujesz się w swoim żywiole. W życiu osobistym możliwe zmiany na lepsze. Zdrowie i finanse dopiszą. Udały wyjazd. Twoje znaki — Wodnik i Lew.
PANNA 23.08 22.09	W dziedzinie zawodowej Twoje interesujące osiągnięcia mogą być powodem zawiści i złośliwych komentarzy. Nie zwracaj uwagi na zazdrośników i działaj według zamiarów. W sferze uczuciowej zaskakująca niespodzianka. Dobre zdrowie. Sprawy finansowe mniej dokuczliwe.
WAGA 23.09 22.10	Ważny okres dla oceny Twoich możliwości i zasług. Konieczne opanowanie zmiennych nastrojów i skoncentrowanie się na sprawach zawodowych. W domu nasilenie konfliktów. Twoja taktyka nie daje gwarancji. Ważna wiadomość. Serce w rozterce. Myślisz o Strzelcu?
SKORPION 23.10 22.11	Nieży tydzień w pracy. Natomiast w domu nie możesz znaleźć wspólnego języka. Powikłana sytuacja rodzinna wymaga ustępstw z Twojej strony. Dobra wiadomość poprawi humor. Zdrowie dobre. Finanse nie najlepsze. Zyciowe Wybr.
STRZELEC 23.11 21.12	Nie jest tak źle jak myślisz. Skąd to czarno-widziwo? Wszystko wskazuje na to, że w najbliższych dniach spełnią się Twoje oczekiwania. Ktoś atrakcyjny wprowadzi spore milie zamieszanie do Twojego życia. Zdrowie i finanse dobre. Wskazana szczepka humoru.
KOZIOROŻEC 22.12 20.01	Kończy się spokojny okres. Przygotuj się na ostre tempo w pracy i dodatkowe zajęcia. W życiu towarzyskim pojawi się osoba, która może zmienić dotychczasowe układy. Wstrząs się pochlebny i gładkich słów. Finanse w rozkwicie. Sympatyczny Baran.
WODNIK 21.01 20.02	Niepokój, rozterki, brak pewności siebie? Jak zwykle przesadzasz w chwilach zmęczenia. A tak naprawdę układy masz znakomite, także sercowe, finansowe i rodzinne. Mały wypocinek znacznie poprawi Twój samopoczucie. Przyjaźny Lew.
RYBY 21.02 20.03	Ryby nie będą narzekać na nudę. W pracy konieczna większa dyspozycyjność by poddać dodatkowym zadaniom. Również życie rodzinne wymaga będzie większej troski. Dobra nowina i sympatyczna wizyta. Niespodzianka finansowa.

M. Jackson w woskowym odlewie

Brytyjscy urzędnicy celni rewidowali przez 35 minut idola muzyki pop, amerykańskiego piosenkarza, multimilionera Michaela Jacksona. Wydalenie miało miejsce na londyńskim lotnisku Heathrow. Jackson przybył do Londynu w obstawie swojej osobistej straży. Na lotnisku oczekiwały na niego tysiące jego fanów. Głównym celem jego wizyty było odsłonięcie jego woskowej figury w słynnym muzeum Madame Tussaud, w ramach nowej galerii, w której można znaleźć między innymi Davida Bowie i Johna McEnroe. Bożyszcze zostało poddane rewizji, gdyż podejrzewano je o przemyt narkotyków. (OM)



Sylvie Vartan tym razem nie śpiewa. Pozuje z mężem — Tony Scott. Repr. K.S.

O najnowszej modzie

Co wybrać? „Kaskadę ogrodowych kolorów” z romantyczną „Nostalgia” i „Liryką” Heleny Rubinstein, czy kipiącą życiem, podniecającą „Radosć życia” Niny Ricci?

Nie są to tytuły poematów, lecz nazwy jakieś naddali w kolekcjach na najbliższy wiosenno-letni sezon paryscy projektanci. Zazwyczaj interesujemy się tym, czy zmieniła się długość — najnowszymi sukienkami, czy ramiona są nadal poszerzone i jaka jest modna biżuteria.

BOUTIQUE Niny Ricci proponuje na wiosnę-lato 1985 „Radosć życia”. W dzień preferuje on sylwetkę znacznie krótszą, dłuższą około kolana, talie podkreśloną. Specjalnie dobrane jasne, słodkie

kolors: żywe, ale harmonizujące ze sobą a także tradycyjne połączenie czerni z jasniejszymi w tonacji. Materiały: cienka i grubsza gabardyna, żorżeta, krepa.

A wskazówki ogólne? Ten sezon jest bardzo „lekki” i jasny. Dużo pasków, staników ścigających talię. Sylwetka harmonijna, przypominająca trochę w stylu ubiór marynarski. Charakterystyczne są małe kaptelki.

W „Kolorowym ogrodzie” Heleny Rubinstein wyróżnić można dwa kierunki nadchodzącej mody: pierwszy zwany „nostalgicznym” — nawiązuje do nowego romanizmu nostalgicznej atmosfery miejscowości letniskowych lat dwudziestych i trzydziestych, ich elegancji i wyszukanego luksusu. Drugi kierunek — „liryczny” — jest bardziej elegancki i wykintny. Nawiązuje do cygańskich pieśni i pasjonujących piękności wagnerowskich oper. Specjalnie dobrane kolory potęgają wrażenie tajemniczości.

IWONA KOŁODZIEJ

MYŚLI PRZEKORNE

Najwspanialsza szata godowa Rzeczypospolitej: akuracja Jej obywateli.

Zawołani erudyty, przegrywamy w konfrontacji ze zwykłym frazesem.

W wielkich sprawach ojczyzny skromnym być nie zawadzi.

Nietaktem jest pytać: quo vadis?, gdy droga wiedzie donikąd.

Narodowy happy end zależy od dobrych początków w nas samych.

ZBIGNIEW WAYDYK

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 5) jezioro w woj. suwalskim, w pobliżu granicy z ZSRR, 9) na czele instytucji, organizacji itp., 10) szerszy polski, 11) dostateczny, 13) papieros zrobiony domowym sposobem, 14) brzdąc, smarkacz, 16) ojczyzna Odyseusza, 18) pogardliwie o żołnierzu hitlerowskim, 19) z pięcią na końcu, 21) żona radcy, 23) tenisowa zagrywka, 24) może być weneckie, 25) nieporozumiony gość, 27) przynosi wstyd jakiejś zbiorowości, 28) można go zabić komuś w głowę, 29) jadłospis, 30) stolica Norwegii, 32) głos błota pod kołami cieżarówki, 35) koncentracja świadomości, 36) czarnoksięstwo, 38) naczynie drewniane z klepek, 40) ziemia nadawana przez seniora wasalowi, 41) kapusta abisyńska, 42) żargon, 43) prześladowany przez los, 44) przyrząd elektroniczny kwantowej.

PIONOWO: 1) poeta od sied-

Dziecko i narkotyki

8-letni Freddy Flores z La Paz wykorzystany został przez handlarza narkotyków do przemyślenia 2 kg kokainy z Bolawi do Peru. Zatrzymany na lotnisku w Limie przez policję chłopiec oświadczył, że uciekł z domu, oświadczając się kary za złe stopnie w szkole, zaś spotkany przypadkowo Amerykanin zaproponował mu wspólną podróż do Limy pod warunkiem, że przewiezie małą „paczuszkę”. Po wyładowaniu w Limie handlarz odebrał kokainę i znikł wręczając chłopcu za tę przysługę 300 dolarów. (M.D.)



Pomiędzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadadzą bezbłędne rozwiązania, rozdysponujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy umieszczyć dopisek: „Krzyżówka z numeru 98”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 92

POZIOMO: Tytus, szpik, sapal, pumpy, odłów, postronke, zbrocz, mikado, zamiana, udręka, mainia, rwetes, oszust, Umidska, kaimit, pardon, melomanka, khaki, David, akcja, trzon, Hana, PIONOWO: topaz, tempo, szyszak, spór, stonina, półka, Kowno, pocztunek, dekaturka, Tema, omam, budowla, działo, Emilian, sito, ospa, skandal, kikut, imacz, dawka, nędza, mecz. (fb)

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „GW” nr 86 z 13-14 kwietnia br. nagrody książkowe wylosowali: Kazimierz Górski z Brańska, Alina Zimmermann z Orzysza, Jacek Kikta z Dzierżoniowa oraz Bożena Krzy-

Z Macierzą na zawsze

W tym roku obchodzimy 40 rocznicę powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy. Było to możliwe dzięki zwycięstwu państw koalicyjnych nad hitlerowskimi Niemcami i poparciu naszych interesów przez Związek Radziecki na Konferencji Poczdamskiej (i poprzednich spotkaniach Wielkiej Trójki). Ziemia ta została w szybkim tempie zasiedlona, odbudowana i zagospodarowana przez polskich osadników.

Z tej okazji Ministerstwo Łączności w dniu 8 maja br. wprowadzi do obiegu 3 znaczki. Przedstawiają one szereg graniczny z orem, napisy „Byliśmy, jesteśmy, będziemy”, mapę Polski, a na jej tle postacie:

◆ na znaczku o nominale 5 zł — portret Bolesława III Krzywoustego oraz napis „900 rocznica urodzin B. Krzywoustego”,

◆ na znaczku o wartości 10 zł — portret Władysława Gomułki i napis „Minister Ziemi Odzyskanych 1945-1950”,

◆ na znaczku o nominale 20 zł — portret Piotra Zaręby oraz napis „Prezydent Szczecina 1945-1950”.

Serie uzupełnia ilustrowane koperty pierwszego dnia obiegu, które zostaną ostepowane przez UPT Wrocław 1. Projektantem znaczka, koperty i stempla okolicznościowego jest art. pl. S. Małeck. Wymiary znaczków — 40,5 x 40,5 mm. Nakłady — od 6 do 8 mln sztuk. Druk: technika wielobarwnego offsetu na papierze kredowanym w Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie.

XIII Kongres

Z okazji XIII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego Ministerstwo Łączności wydało okolicznościową kartę pocztową. Przedstawiona na niej godło SD oraz portret Wincentego Rzymowskiego (1883-1950). Podobną kartę pocztową wydało Ministerstwo Łączności dla uczczenia VIII Zjazdu ZHP. Na znaku opłaty pocztowej znalazł się krzyż harcerski na tle biało-czerwonej flagi.

Panorama

Niedawno pisałem o znaczku z „Panoramą Raclawicką”. Działu temu, które eksponowane będzie w specjalnie przygotowanej rotundzie we Wrocławiu, poświęcono także kartę pocztową. Reprodukowano na niej fragment „Panoramy” Jana Styki i Woj-

Madziarzy w Kosmosie

Węgierscy naukowcy rozszerzają badania kosmiczne i rozbudowują przemysł służący temu celowi, częściowo we własnym, krajowym zakresie, a częściowo we współpracy z krajami uczestniczącymi w programie Interkosmos. Węgry mogą już pochwa-

lić się poważnymi osiągnięciami w kosmicznej biologii, psychologii i teorii promieniowania. Zaprezentowali oni ostatnio nowe przyrządy pomiarowe służące badaniom kosmicznym, o nazwie balaton i pille. (OM)

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Rys. J. LENGIEWICZ

Estragon

Ojczyzną jego są stępy środkowej Azji. Jest to bylina o drewniałym kłacu i silnie rozgałęzionej łodydze. Lancetowate liście otaczają koszyki kwiatowe, złożone z niepozornych, białozielonych kwiatów.

Przyprawę stanowią wyłącznie świeże lub suszone liście zawierające lotny olejek o charakterystycznym zapachu, witaminy i mnóstwo soli mineralnych. Szczególnie interesująca jest zawartość dużych ilości jodu.

Estragon szczególnie rolę odgrywa w kuchni francuskiej. Świeżymi, delikatnymi liśćmi przyprawia się wykwintne białe sosy, szparagi i kraby. Wspaniała jest mustarda z dodatkiem estragonu i masła łączone z pokruszonymi, suszonymi liśćmi.

o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1, pokój 2, parter) w godz. 9-15 w terminie dwutygodniowym. (bk)

wa i Małgorzata Kulikowska — obie z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody prześlemy pocztą. Czytelniczki z Białegostoku proszone są

na znaczku o wartości 10 zł — portret Władysława Gomułki i napis „Minister Ziemi Odzyskanych 1945-1950”.

na znaczku o nominale 20 zł — portret Piotra Zaręby oraz napis „Prezydent Szczecina 1945-1950”.

Serie uzupełnia ilustrowane koperty pierwszego dnia obiegu, które zostaną ostepowane przez UPT Wrocław 1. Projektantem znaczka, koperty i stempla okolicznościowego jest art. pl. S. Małeck. Wymiary znaczków — 40,5 x 40,5 mm. Nakłady — od 6 do 8 mln sztuk. Druk: technika wielobarwnego offsetu na papierze kredowanym w Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie.

XIII Kongres

Z okazji XIII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego Ministerstwo Łączności wydało okolicznościową kartę pocztową. Przedstawiona na niej godło SD oraz portret Wincentego Rzymowskiego (1883-1950). Podobną kartę pocztową wydało Ministerstwo Łączności dla uczczenia VIII Zjazdu ZHP. Na znaku opłaty pocztowej znalazł się krzyż harcerski na tle biało-czerwonej flagi.

Panorama

Niedawno pisałem o znaczku z „Panoramą Raclawicką”. Działu temu, które eksponowane będzie w specjalnie przygotowanej rotundzie we Wrocławiu, poświęcono także kartę pocztową. Reprodukowano na niej fragment „Panoramy” Jana Styki i Woj-

na i Małgorzata Kulikowska — obie z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody prześlemy pocztą. Czytelniczki z Białegostoku proszone są

na znaczku o wartości 10 zł — portret Władysława Gomułki i napis „Minister Ziemi Odzyskanych 1945-1950”.

na znaczku o nominale 20 zł — portret Piotra Zaręby oraz napis „Prezydent Szczecina 1945-1950”.

Serie uzupełnia ilustrowane koperty pierwszego dnia obiegu, które zostaną ostepowane przez UPT Wrocław 1. Projektantem znaczka, koperty i stempla okolicznościowego jest art. pl. S. Małeck. Wymiary znaczków — 40,5 x 40,5 mm. Nakłady — od 6 do 8 mln sztuk. Druk: technika wielobarwnego offsetu na papierze kredowanym w Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie.

NA ZDJĘCIU: Nowe znaczki wydane z okazji 40 rocznicy powrotu Ziemi Zachod- nich i Północnych do Macie- rzy.

ciecha Kossaka, przedstawiający zdobywanie armat przez kosynierów Ukazała się także interesująca koperta FDC ze znaczkiem poświęconym „Panoramie”.

Polonica

Z okazji 10 rocznicy Konferencji Bezpieczeństwa w Helsinkach, Poczta Bułgarska wydała pamiątkowy blok. Na tle mapy Europy i symbolicznego gołębia pokoju widnieją flagi państw, które podpisały Akt Kończący. Jest wśród nich flaga i godło Polski. A więc filatelistyczne polonica wzbogaciły się o nowy, interesujący walor.

Nasze dzieci

Albania wydała 4 znaczki w cyklu „Nasze dzieci”.

Mosty na Dunaju

Węgierska poświęciła 7 znaczków i 1 blok.

FILATELISTY

Oszalałymi pocałunki

Zajmująca się najnowszą profesją świata, mieszkająca w Atlantydy, zatrzymała się przez policję pod zarzutem odurzania, a nie obrabowywania klientów.

Według policji, 20-letnia Marguerita rodem z Dombary podczas „namiaty” pocałunków, którymi przyciągała swe ofiary, przekazywała im mikroskopijne dawki narkotyków o tchmiałowym działaniu, które nieprzewidywalnie w czasie jednej nocy „obrotu” w ten sposób zarobiła w ten sposób 50 tys. dolarów, za które trzem mężczyznom pozna-

W kasynie gry. (M.S.)

„Zasłużona emerytura”

75-letnia pani Rosalie z Londynu, weteran wojny, wśród złośliwych, po 60 lat trwającej karierze znaczonej dyktando lub krótkimi odczytami, powiedziała wycofanie „z pracy” i przejście na „służony wypocinek”. Ostatnim występem pani Rosalie była kradzież portfeli z klientom magazynu Harrods w eleganckiej dzielnicy Kensington.

Pani Jones została po pierwszy skazana za kradzież w 1926 r. (M.D.)

Pogoda z kalendarzem

A więc kwiecień zbliża się do końca. Może „sprzątaj nam rosy”, gdy wilgotny kwiecień, ale i nie bardzo słoty. Bo ten kwiecień tegoroczny był trochę w kralu. Jak w tym przysłowiu: „W kwietniu kwiaty nie pagatki, ale w maju przybierają”.

W przyszłym tygodniu będziemy mieć 11 maj. Jest to może najpiękniejszy miesiąc w roku, pod względem pogody, że. pogoda do pisze. Wtedy to jak w tym przysłowiu: „Boże daj, Boże daj, aby wieczne trwał maj”.

Może jeszcze kilka innych przysłów o maju: „Maju, niech ci lech bierze, sypiesz nie grem za kotłarze”, „Chłody maj, dobry urodzaj”, „Gdy się w maju pszczoły roją, takie roje w wielkie cienie stoja”. „Gdy w maju plucha, w czerwcu powucha”.

„Jeśli nie zasiał maj, to i w błoto wal”.

W dniach od 26 kwietnia do 2 maja majowa obchodzi: Maria, Marcin (26), Zyta, Teodor (27), Paweł, Waleria (28), Robert (29), Marianna, Karolina (30), Zygmunt, Anastazy (2).

Przegląd tygodnia o pogodzie: „Na Zygmunta wypłeszczone są łaty” (2.V.), „Jak na Pała kropli, to radują się chłopcy” (28.IV.), i co o Mariannie i Marci: „Jak nie ma panny Marianny, dobra i Maryska”.